Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 82. — ROK XXXVII.

SOBOTA

29. MARCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie . . .	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Gabinet brata.

Będziemy więc mieli rząd Piłsudskiego, tylko nie Józefa, ale Jana. Zdaje nam się, że tym Piłsudskim nie wszyscy piłsudczycy będą zachwyceni. Jan Piłsudski nie odpowiada ideałowi premjera dla walki ze Sejmem, o jakim marzą konserwatyści, pułkownicy i inni zwolennicy dyktatury. Choć na równi ze swym starszym bratem całe życie spędził na wschód od południka warszawskiego, to jednak w umysłowości jego, w stosunku do prawa i państwa, a także i w osobistych manierach są rysy i cechy zachodnie. Może dlatego, że jest sędzią i prawnikiem rzeczywistym, a nie tylko honoris causa, przejawia Jan Piłsudski szacunek dla prawa i legalności. W przekonaniach umiarkowany, w osobistych stosunkach uprzejmy — cieszy się Piłsudski junior (liczy lat 55, jest więc o 8 lat młodszym od Marszałka) sympatjami we wszystkich grupach Sejmu. — Podkreśliwszy te wszystkie plusy, musimy zauważyć, że pan Jan Piłsudski nie objawił dotąd talentu, ani temperamentu politycznego, że w życiu politycznem dotąd nie brał udziału i że w Sejmie, choć należy do prezydjum klubu BeBe, interesował się tylko rewizją konstytucji i dał się poznać w komisji konstytucyjnej jedynie jako referent i obrońca (zresztą pojednawczy i taktowny) dziwacznego projektu tegoż klubu. Tu dochodzimy do punktu najważniejszego, to jest do pytania: Czy Jan Piłsudski posiada własny, różniący się od marszałkowego i sanacyjnego pogląd na sytuację polityczną i czy rozporządza dostatecznym zasobem ambicji i woli, by tego poglądu wobec Marszałka obronić? Czy jest samodzielnym mężem stanu, czy też tylko jednym z tych kilkunastu „przywódców" BeBe, z których każdy reprezentuje jakiś specjalny odcień sanacyjnego programu, ale którzy w decydującym momencie zawsze słuchają rozkazu Marszałka, jak to ostatnio widzieliśmy na przykładzie p. Szymańskiego. Stanowisko brata i człowieka niepolitycznego daje oczywiście Janowi Piłsudskiemu pozycję wyjątkową w Belwederze: człowiek z rodziny budzi większe zaufanie u Marszałka, który jest do ludzi wogóle bardzo rozczarowany, z drugiej zaś strony brat Józefa Piłsudskiego będzie miał i wobec grupy pułkownikowsko-konserwatywnej daleko większy autorytet, niż miał p. Bartel, lub mógłby mieć p. Szymański. Poprostu Jana Piłsudskiego musi się traktować jako alter ego Marszałka nawet wtedy, gdy on idzie zupełnie inną drogą, niż jego starszy brat.

Jakąż on pójdzie drogą? Dotychczasowe enuncjacje wskazują, że tą samą, jaką zamierzał obrać p. Szymański i z której został tak brutalnie wytrącony przez „cztery punkty". Zdaje nam się, że wybór tak p. Szymańskiego i p. Jana Piłsudskiego, zwolenników porozumienia ze Sejmem, jest przejawem pewnej samodzielności p. Prezydenta Rzpltej i wyrazem jego zdecydowanej woli współpracy ze Sejmem. Może się mylimy, ale i te dwie nominacje i powołanie p. Bartla w grudniu ub. roku przemawiają silnie za tą hipotezą.

Cóż jednak stanie się z czterema punktami, jeśli p. Jan Piłsudski zechce — jak to prezesom klubów dziś oświadczył — rządzić w zgodzie ze Sejmem? P. Marszałek Piłsudski nie postawi ich bratu, bo to byłby już absurd — więc zapewne do gabinetu jego nie wstąpi. Czy to oznaczać będzie wycofanie się ze stanowiska, zajętego przed kilku dniami? Zdaje się tak. Niech nas to zbytnio nie dziwi; przecież od trzech lat p. Marszałek przy każdej okazji i bez okazji obrzuca Sejmy obelgami, a mimo to jakoś z temi Sejmami żyje i od czasu do czasu za pośrednictwem p. Bartla nawet sit venia verbo — współpracuje. Kto wie zresztą, czy ostatnie jego „ultimatum" nie było tylko środkiem, który ma mu ułatwić wycofanie się z pierwszego planu politycznego. Dużo jest jeszcze w obecnej sytuacji niejasności i niepewności, niespodzianki dalsze nie są wykluczone, ale odnosimy wrażenie, że **współpraca Rządu ze Sejmem będzie kontynuowaną** i że marsz. Piłsudski będzie ją tolerował pod firmą swego brata, w ten sposób wszystkie wysiłki pułkowników o powołanie rządu antysejmowego poszłyby — narazie — na marne. P. Jan Piłsudski konferuje z klubami i to dowód, że chce porozumienia. Ultimatum zostało potraktowane jako niebyłe. Sytuacja się wyjaśnia. Lecz nie przesądzajmy jutra. Poza Janem bowiem stoi Józef, który — zbyt dobrze to wiemy — lubi niespodzianki.

ax.

Dymisja gabinetu Rzeszy.

Berlin, 27. 3. (PAT). Gabinet Rzeszy na posiedzeniu o godz. 19-tej po krótkiej naradzie, uchwalił podać się do dymisji.

POLSKO-LITEWSKA KONFERENCJA GRANICZNA.

Wilno (AW). Onegdaj na odcinku granicznym Wiżajny odbyła się pierwsza w b. r. polsko-litewska konferencja graniczna dla omówienia spraw, związanych z **wydawaniem przepustek granicznych sezonowych dla rolników zamieszkałych na pograniczu.** Na konferencji omówiono szczegółowo program wstępnych prac.

Posiedzenie Sejmu zwołane na sobotę.

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł.). Kancelarja sejmowa ogłosiła komunikat, w którym, cytując artykuł konstytucji, postanawiający, że **poprawki Senatu do budżetu mają być przez Sejm załatwione w ciągu 15 dni** (art. 25), zwraca uwagę, że **ponieważ poprawki Senatu wpłynęły 15 b. m., Sejm winien je załatwić najdalej 30 bm. Komisja budżetowa w dn. 25 b. m. powzięła uchwałę, na podstawie której pewne poprawki Senatu przyjęto, inne odrzucono.**

Marszałek Sejmu starał się zachować zwyczaj, że podczas przesilenia rządowego ciała parlamentarne nie odbywają posiedzeń, zwłaszcza dla spraw, co do których musiałby się rząd wypowiedzieć. **Po 10-dniowem oczekiwaniu marszałek uważa obecnie za swój obowiązek względem Sejmu zwołanie plenarnego posiedzenia na ostatni przed 30-tym marca dzień to jest na sobotę na 29-ty b. m. z porządkiem dziennym:** sprawozdanie komisji budżetowej o poprawkach Senatu do preliminarza budżetowego na rok 1930/31. **Decyzję swoją marszałek Sejmu powziął po konferencji, przeprowadzonej z P. Prezydentem na Zamku.** W godzinach popołudniowych kancelarja Sejmu podała do wiadomości, że **posiedzenie plenarne Sejmu zostało wyznaczone na godz. 11 rano.**

Marsz. Piłsudski nie wejdzie do rządu?

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD GABINETU.

Warszawa 27. 3. (Telef. wł.). W kołach politycznych obiegają pogłoski, że w **piątek po południu poseł Jan Piłsudski, desygnowany na premjera, zaprezentuje P. Prezydentowi Rzplitej nowy gabinet w następującym składzie:**

premjer i minister sprawiedliwości p. Jan Piłsudski,

wicepremjer i minister Komunikacji prof. Kazimierz Bartel,

min. spraw wewn. p. J. Osmołowski, były komisarz ziem wschodnich,

min. spraw zagr. p. A. Zaleski,

min. spraw wojsk. gen. Rydz-Śmigły,

min. oświaty prof. J. Hryniewiecki,

min. rolnictwa p. Janta Połczyński,

min. przem. i handlu p. E. Kwiatkowski,

min. reform rolnych p. W. Staniewicz,

min. robót publ. inż. Jędrzej Moraczewski,

min. pracy i opieki społ. gen. Hubicki,

min. poczt pułk. Boerner,

kier. min. skarbu pułk. I. Matuszewski.

Oczywiście listę tę podajemy, nie biorąc za całkowitą jej realizację żadnej odpowiedzialności. **Wszelkie wskazówki świadczą jednak, że lista ta będzie odpowiadać rzeczywistości.**

Zgodnie z zapowiedzią, złożoną w komunikacie, p. **Jan Piłsudski w ciągu dnia prowadził narady z przedstawicielami stronnictw sejmowych. Rzecz wysoce charakterystyczna, że w toku ostatniego przesilenia osoba p. Jana Piłsudskiego nie ukazała się na widowni nagle. Poseł Jan Piłsudski brał udział w naradzie marsz. Piłsudskiego z marszałkiem Szymańskim zaraz po powierzeniu p. Szymańskiemu przez P. Prezydenta Rzplitej misji tworzenia gabinetu.**

Po konferencjach tych, gdy p. marsz. Szymański przedstawił p. marsz. Piłsudskiemu skład gabinetu i wzajemnie dowiedział się o „pactach conventach", marszałek Szymański odbył długą naradę z p. Janem Piłsudskim.

Dziś rano urzędnik prezydjum rady ministrów por. Karczewski **zaprosił telefonicznie przedstawicieli klubów na narady z posłem Piłsudskim. Konferencje te odbyły się w Belwederze, w prawem skrzydle gmachu, gdzie dawniej mieszkała rodzina Prezydenta Rzplitej Wojciechowskiego, a obecnie mieszka rodzina marsz. Piłsudskiego. Poseł Jan Piłsudski zajmuje w tem skrzydle jeden pokój.**

W jednym z pokojów tego skrzydła odbyły się **konferencje desygnowanego premjera z posłami.** Marsz. Piłsudski mieszka obecnie w Generalnym Inspektoracie Armji.

Zjawienie się posłów w Belwederze wywołało tam ogromną sensację. **Było to po raz pierwszy po maju.**

Briand w Londynie.

Londyn (PAT). Przybył tu dzisiaj wieczorem Briand. Spodziewają się, że **przybycie p. Brianda do Londynu wpłynie na ożywienie prac konferencji morskiej.** Na dworcu kolejowym powitał przybyłego ministra Spraw Zagranicznych p. Henderson. Obecnie jest już pewne, że jutro odbędzie się posiedzenie delegatów głównych konferencji, któremu przewodniczyć będzie premjer Mac Donald. Do narad tych przywiązują duże znaczenie. Dzisiaj po południu **szef delegacji amerykańskiej p. Stimson odbył długą rozmowę z premjerem Mac Donaldem w Izbie Gmin.**

———o———

O czem piszą inni?..

Przeciw logice.

Powierzenie misji utworzenia rządu pos. Janowi Piłsudskiemu nazywa „Czas“ niespodzianką... Istotnie, po nieudałej próbie p. marsz. Szymańskiego i po „czterech warunkach“ wszystkiego innego można się było spodziewać, tylko nie powierzenia misji p. Janowi Piłsudskiemu, który w Sejmie wyrobił sobie opinję „szczerego demokraty“. Ale, smętnie stwierdza „Czas“,

„logika... małą rolę w życiu naszem odgrywa“.

„Czas“ przypuszcza, że teraz powstanie gabinet braci Piłsudskich i że Sejm nie będzie zwoływany „przez kilka miesięcy“... Nie byłoby to zgodne z „demokratycznemi“ poglądami p. Jana Piłsudskiego. Ale — logika nie odgrywa roli w Polsce!

Porozumienie z Sejmem, albo nowe wybory.

Nie idzie po linji nakreślonej przez „Czas“ to, co **powiedział p. Jan Piłsudski** prasie warszawskiej we środę... Lekko pominął „cztery warunki“ swego brata, a natomiast oświadczył:

„Uważam, że należy położyć większy **nacisk nadojście do ściślejszej współpracy między Sejmem a Rządem,** a w razie niemożności dojścia do współpracy, mam wrażenie, iż **należy Sejm rozwiązać i rozpisać nowe wybory“.**

I jeszcze zastrzegł się, że **tylko na „drodze konstytucyjnej“** (legalnej) **winno się dążyć do normalizacji życia politycznego** w Polsce... Pośrednio więc potępił te elementy w BeBe, które prą do nowego zamachu stanu.

Ponad prawem.

Prasa dalej omawia „cztery warunki“ p. marsz. Piłsudskiego... „Kurjer Poznański“ dosadnie je określa pisząc, że te warunki

„przewracają poprostu całe podstawy ustroju konstytucyjnego, chcą bowiem znieść kontrolę parlamentu nad działaniem rządu i jego czerpaniem ze skarbu państwa“.

Tak samo i „Dzień Polski“ osądza te warunki. Wynika z nich, że p. marszałek Piłsudski

„żadnego kompromisu nie szuka, idąc po własnej linji, odtrącając wszystko, co mu stoi na drodze, dając przy tem wyraźnie do zrozumienia, że użyje do oczyszczania sobie drogi każdej siły, która do tego celu okazałaby się potrzebną. To jest istotna treść, tak czy inaczej ujętych żądań Marszałka“.

Oczywiście, że organ konserwatywny jest zachwycony tem stanowiskiem p. marszałka Piłsudskiego... Na czem jednak polega konserwatyzm tego dziennika, pewnie i sam on nie wie.

Dziwne, ale zrozumiałe!

Odroczenie sesji Senatu przez p. marsz. Szymańskiego nazywa „Dzień Polski“ — „bezzasadnem“,

„gdyż jeżeli — pisze — Senat nie załatwi w terminie do 29 bm. spraw będących na porządku dziennym to traci wogóle prawo ich rozpatrywania. **Przesilenie rządowe nie może tu być przeszkodą.** Zadaniem Marszałka Senatu jest terminów obowiązującycych Senat przestrzegać“.

Podejrzane to jest cośkolwiek, zwłaszcza, jeśli się zważy, że **„Dzień Polski“ jest organem pp. Jaruzelskich, którzy onegdaj chcieli rozbić komisję budżetową właśnie dlatego, że podczas przesilenia nie może Sejm, czy komisja, radzić...** Czemże tłómaczyć tę niekonsekwencję organu konserwatywnego?

Rąbka tajemnicy uchyla „Polonia“ stwierdzając, że na porządku dziennym Senatu jest ustawa **o drobnych dzierżawach bardzo obchodząca posłów ziemian...** Fakt ten zaopatruje „Polonia“ następującemi uwagami:

„Gdy idzie o budżet państwowy, który musi być uchwalony przed końcem marca, zamykającego sesję budżetową, to można posunąć się do karczemnych burd, aby do uchwalenia budżetu przez Sejm nie dopuścić. Sprawa jednak drobnych dzierżawców jest tym uprzywilejowanym wyjątkiem, dla którego, mimo przesilenia, trzeba zwołać Senat“.

Dziwne, ale — zrozumiałe!

„Zapłakał...“

Po fiasku misji p. Szymańskiego powstaje pytanie: co ona właściwie miała oznaczać? Jedno z dwojga: albo p. Szymński wierzył szczerze w możliwość powodzenia, albo ten poczciwy z kośćmi człowiek raz w życiu puścił się na intrygę i frantowską odegrał komedję.

„Pragniemy stwierdzić — pisze „Gazeta Warszawska“ — że powierzoną sobie misję utworzenia rządu pojął p. Szymański na serjo i z całą dobrą wolą i wiarą. **Niema żadnych podstaw do przypuszczenia, że się dał świadomie użyć za narzędzie do „gry“ politycznej.** Jest dziś rzeczą jasną, że postąpiono z nim złośliwie i bez szacunku, należnego każdemu człowiekowi, a tembardziej wysokiemu dygnitarzowi państwowemu“.

Przeciw temu protestuje „Gazeta Warszawska“... Z głosem organu Stronnictwa Narodowego schodzi się przedziwnie informacja „Ilustr. Kurjera Codz.“, że **p. marsz. Szymański zapłakał nad losem swej misji!**

Pierwszy szczur z tonącego okrętu.

Zapowiadany odwrót p. Jana Stapińskiego od sanacji nastąpił... W ostatnim „Przyjacielu Ludu“ piętnuje p. Stapiński oświadczenie klubu BeBe, że wszystkiemi środkami będzie się starał przeszkodzić w pracy Sejmu podczas przesilenia.

„Unicestwienie — pisze on — obrad i uchwał parlamentu równa się zniszczeniu przedstawicielstwa ludowego, co **w rezultacie prowadzi do jedynowładztwa, oligarchji (klikowładztwa), albo bolszewizmu.** Wykluczenie ludu od głosu i wpływu prawodawczego i kontrolującego uważam za zgubne dla państwa i dla narodu. **Czasy niewolnictwa ludu minęły** i bodaj już nigdy nie zaistnieją, chyba na krótki czas, zanimby lud nie oprzytomniał. Niech Bóg chroni Polskę i nas wszystkich przed zawieruchą, jakąby to wywołało“.

Pierwszy to szczur, który z tonącego okrętu ucieka.

„Każdy gadał, co chciał“...

Głośna „konferencja łowicka“.

Leży przedemną wcale dokładne sprawozdanie z przebiegu głośnej już dziś „konferencji łowickiej“ (10—12 I. 1930 r.). Podaje je miesięcznik „Oświata Polska“ (organ wydziału wykon. Polskich Tow. Oświatowych, jak T. S. L., T. C. L. i Macierz Szkolna) w referacie p. A. Chętnika, jednego z uczestników obrad. Zarówno ze względu na ważność omawianych na konferencji przedmiotów, jak i na hałas, który dokoła niej powstał, zasługuje to sprawozdanie na dokładniejsze omówienie. Z pewnością nie jeden jeszcze raz trzeba będzie do niego wrócić.

Organizatorem konferencji było Ministerstwo W. R. i O. P., mianowicie p. Godecki, naczelnik wydziału oświaty pozaszkolnej. Przez konferencję chciał — oświadczył —

„ułatwić porozumienie i współdziałanie... czynnikom pracującym na polu kultury wsi“.

Śmiemy wątpić jednak, czy zamiary p. Godeckiego zostały osiągnięte. Na konferencji zarysowały się tak jaskrawe sprzeczności, że mimo pozorów, o których utrzymanie szczególnie przedstawiciele Ministerstwa zabiegali, do „porozumienia“ nie doszło. A ponadto — i to jest znamienne — większość uczestników konferencji stanowili przedstawiciele jednego — powiedzmy odrazu: radykalnego, niekatolickiego — kierunku pracy na wsi, mianowicie „kół młodzieży wiejskiej“ z b. Kongresówki. Brakło natomiast przedstawicieli Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, jakkolwiek stowarzyszenia te stanowią najsilniejszą liczebnie i moralnie organizację młodego pokolenia wsi... **Jakże w tych warunkach mówić o „porozumieniu“ wszystkich czynników pracujących nad kulturalnem podniesieniem wsi?**

Przedmiotem obrad było zagadnienie kultury wsi... Błędem, który się pomścił na przebiegu dyskusji chaotycznością, było to, że organizatorzy nie ograniczyli tego wielkiego i skomplikowanego zagadnienia do paru tylko punktów, np. stan kultury umysłowej na wsi obecnie, sposoby podniesienia jej poziomu, wpływ poszczególnych czynników w tym względzie (szkoła, organizacje, instytucje), stan kultury materjalnej, zawodowej, moralnej... Skutkiem tego i referenci i uczestnicy dyskusji hasali po wszystkich możliwych dziedzinach kultury wsi, nawzajem sobie zabierali „tematy“ i przeszkadzali. P. Chętnik przytacza powiedzenie któregoś z obecnych: **„Każdy gadał, co chciał“...** na określenie przebiegu konferencji. Powiedzenie bardzo trafne!

Właściwie jednak najwięcej uwagi poświęciła konferencja dwom przedmiotom: religji i stosunkowi kultury miejskiej do wiejskiej.

Znane są już naszym czytelnikom przemówienia uczestników konferencji w pierwszej sprawie. Skandaliczne (bo inaczej tego określić nie można) odezwania się pp. Lutyka, Seweryna, Solarza, Poniatowskiego, Radwana i Maja któreśmy przytaczali w swoim czasie, zostały w sprawozdaniu p. Chętnika potwierdzone i nawet rozszerzone o nowe szczegóły... **„Chrześcijaństwo — religja niewolników“** (P. Maj), — **„żaden powrót do martwego tradycjonalizmu, płynącego z form religijnych“** (P. Radwan), — **„który bóg jest lepszy, to obojętne“** (P. Poniatowski), — **„jak długo wiarę będziemy wiązali z kościołami, żywej wiary nie będzie“** (P. Dec), — **„winien temu poziom tych, co chcieli zastępować Chrystusa“** (P. Solarz)— i t. p. Nie pomogła interwencja prof. Limanowskiego, który religji bronił odwoływaniem się do Mickiewicza. Odpowiedział mu twardo p. Lutyk, że — Mickiewicz „pisał dla czytelników szlachecko-mieszczańskich“, nie dla ludu.

Nieco lepiej przedstawia się dyskusja nad drugą sprawą... Zainteresowanie mówców szło w kierunku „regjonalizmu“ i utrzymania swoistości wsi kurczącej się pod naporem miejskiej kultury. A więc — w zakresie widowisk wiejskich, strojów, narzecza i t. p. Ale i tu nie wszyscy uczestnicy ustrzegli się przesady. P. Solarz np. (dyr. radykalno-akatolickiego uniwersytetu ludowego w Szycach pod Krakowem) tak akcentował odrębność wiejskiej kultury i podkreślał zgubne wpływy miejskiej kultury, że prof. Moszyński te jego wywody ocenił jako **„propagowanie analfabetyzmu“.**

Jednem słowem smutny po sobie zostawia owoc konferencja łowicka. Stwierdza, że w głowach czynników kierujących kulturalną pracą na wsi panuje zamęt i chaos, i że w pośród uczestników konferencji jeden się nie znalazł autorytet, któryby potrafił opanować zebranie i nadać mu jednolity charakter... Interwenjowali profesorowie Bujak i Limanowski; ze sprawozdania jednak widać, że ich słów nie rozumiano. Najznamienniejszem jednak jest **zachowanie się przedstawicieli rządu.** P. Min. Czerwiński „wkrótce“ po otworzeniu konferencji „odjechał“, a zostawiony przez niego p. Godecki przestrzegał najbezwzględniejszej obojętności. I na końcu konferencji prosił uczestników konferencji, by mu szczerze odpowiedzieli na pytanie: — „czy urzędowy ton na konferencji panował“? Oczywiście oświadczono — zresztą szczerze — że „tonu urzędowego“ nie było. Śmieszne!

Podziwiamy dobry humor przedstawicieli rządu. Nie tylko nie przygotowali należycie konferencji, nie tylko nie postarali się o przybycie przedstawicieli katolickiego kierunku w wychowaniu wsi, nie tylko pozwolili „każdemu gadać, co chciał“, ale jeszcze chlubią się z tego naganego „liberalizmu“.

Konferencję łowicką uznać wobec tego należy za zupełnie chybioną i za trud stracony. Niczego nie wyjaśniła poza jednym chyba momentem, tym mianowicie„ że — kierunek kulturalnej pracy na wsi, który reprezentuje obecny obóz rządowy, deklaruje się jako **zwolennik odchrześcijanienia wsi. W tym duchu przemawiali wysocy urzędnicy Ministerstwa, urzędnicy kuratorjów i funkcjonarjusze** z **rządowych „kół młodzieży wiejskiej“.** A p. Godecki nawet w końcowem słowie nie zaprotestował przeciw łączeniu tych tendencyj z zamiarami rządu, choć to powinien był zrobić ze względu na urzędowy charakter paru mówców, którzy się przeciw religijnemu wychowaniu młodego pokolenia wsi wypowiadali.

W. Z.

„Piast“ domaga się bezstronności administracji.

Na zjeździe delegatów P. S. L. „Piast“ we Lwowie, reprezentujących 20 powiatów Wschodniej Małopolski 23 b. m., powzięto po referacie prezesa Witosa szereg uchwał, w których między innemi zjazd domaga się jak **najspieszniejszej likwidacji systemu rządów pomajowych, jako głównego źródła nieszczęść Polski.** Lud polski w swej pracy obywatelskiej został w sposób brutalny ubezwładniony, zaś kilkuletni, pomyślnie rozwijający się proces wpływów na lud ruski w duchu współpracy został złamany dla chwilowej korzyści przywódców sanacyjnych. **Sanacja na każdym kroku demoralizuje administrację** i używa jej dla swoich celów partyjnych, a sanacyjna gospodarka w Tymczasowych Zarządach pow. doprowadza ludność do ruiny z powodu bezustannego kilkakrotnego zwiększania budżetów.

Wobec tego zjazd postanowił żądać: **bezstronności administracji,** prawa i wolności w pracy w każdej dziedzinie, tak politycznej, społecznej, jak i gospodarczej, oraz zredukowania nadmiernych ciężarów, nakładanych przez Tymcz. Zarz. Pow., **a w szczególności, by komisarze pełnili swe czynności bezpłatnie.**

W sprawie ustaw samorządowych zjazd postanowił domagać się kategorycznie ustaw, **opartych na takich zasadach, któreby zabezpieczały ludności polskiej równowagę wpływów w gospodarce samorządu gminnego i powiatu.**

Zjazd wyraził wkońcu zaufanie klubowi parlamentarnemu P. S. L. „Piast“, a w szczególności uznanie prezesowi Witosowi.

Grandi za odroczeniem konferencji morskiej.

Stanowcze żądanie parytetu flotowego z Francją zgłoszone przez Italję, postawiło konferencję w sytuacji prawie beznadziejnej... Francja oświadczyła twardo, że na parytet nie zgodzi się, a Italja mimo interwencji Mac Donalda od żądania nie odstąpiła.

Właściwie uczestnicy konferencji powinniby pójść za przykładem Brianda i Tardieu i Londyn opuścić. Tak się jednak jeszcze nie stało. Konferencja dalej trwa, choć **bez przedstawicieli Francji.** A nawet podejmuje wysiłki, żeby nie skończyć kompletnem fiaskiem i z czemś pozytywnem przed światem stanąć.

Postanowiono więc przedewszystkiem doprowadzić do **porozumienia trzech państw morskich, Anglji, Ameryki i Japonji,** jeśli już się nie da zawrzeć układu pięciu mocarstw. I w tym kierunku obecnie idą rokowania.

Równocześnie jednak robi się nacisk na Italję, aby, skoro jej żądanie faktycznie rozbiło konferencję, jej przedstawiciel także wziął na siebie obowiązek ruszenia konferencji z martwego punktu. Nacisk poskutkował, albowiem — jak już wczoraj w telegramach donieśliśmy — przedstawiciel Włoch, **Grandi, wystąpił z propozycją „kompromisową“**

Mianowicie proponuje: 1) konferencję odroczyć na 6 miesięcy dla dania Italji i Francji czasu na uzgodnienie żądań, — 2) przez czas 6 miesięcy wstrzymać się od jakichkolwiek nowych zbrojeń morskich... Przedstawiciel Italji oświadczył, że ze strony jego rządu nie będzie żadnych przeszkód, jeśli trzy mocarstwa zechcą już teraz zawrzeć układ morski.

Propozycja została zrobiona. Chodzi teraz o to, czy będzie przyjęta. Cztery państwa, zdaje się, nie będą miały nic przeciw niej. **Wątpliwem jest tylko stanowisko Francji. W szczególności można się lękać, czy jej zgoda na propozycję Grandiego nie będzie zrozumiana jako ustępstwo w sprawie parytetu.**

X. Władysław Orpiszewski.

W krakowskim domu XX. Zmartwychstańców obchodził dzisiaj X. Władysław Orpiszewski 50-lecie swego kapłaństwa i prawie 50-lecie swej służby zakonnej, spędzonej na placówkach Zgromadzenia w Rzymie, Paryżu, Lwowie i Krakowie. Syn Ludwika Orpiszewskiego, jednego z 19 uczestników zamachu na Belweder, żołnierza powstania listopadowego a potem emigranta, spędził X. Orpiszewski młodość w domu, który szczycił się przyjaźnią Mickiewicza, Krasińskiego, Zaleskich, Norwida, księcia Adama Czartoryskiego i z domu tego wyniósł płomienny patrjotyzm. Ojciec jego był jakiś czas redaktorem „Trzeciego Maja“, organu stronnictwa Czartoryskich w Paryżu, później od 1842 do 1849 r. jego agentem dyplomatycznym przy Watykanie. Później osiadł w Lozannie i tu w r. 1856 urodził się dzisiejszy jubilat. W młodości poznał w domu rodziców X. Kajsiewicza, a do Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców przyjął go w r. 1881, w rok po wyświęceniu na kapłana, X. Generał Semeneńko. X. Orpiszewski jest dziś jedynym z żyjących XX. Zmartwychwstańców, którzy ideę tego tak zasłużonego dla Kościoła i Ojczyzny Zgromadzenia przejęli wprost od jego założycieli. Tradycja emigracyjna, egzaltująca służbę dla Narodu i tradycje Zgromadzenia, które w odrodzeniu religijnem widziało drogę do zmartwychwstania Polski, łączą się w osobie czcigodnego jubilata, który mimo brzemienia lat objawia dla dziejów współczesnych Narodu to żywe i pełne patrjotycznej troski zainteresowania, jakie cechowało założycieli jego zakonu, byłych powstańców listopadowych. X. Orpiszewski przybył w r. 1886 do Krakowa, by z X. Zbyszewskim objąć dom przy ul. Łobzowskiej, od r. 1904 mieszka stale w naszem mieście.

W dniu jubileuszu otrzymał wiele życzeń. Rada Generalna Zakonu przysłała mu piękny list z podziękowaniem za pracę, z gratulacjami pospieszyli osobiście XX. arcyb. Teodorowicz i Sapieha, X. Biskup Rospond, X. prałat Podwin, wielu X-ięży i osób świeckich. Niech i nam będzie wolno czcigodnemu Jubilatowi złożyć gorące życzenia na ten jubileusz, który — ufamy — oznacza nie koniec ale nowy okres owocnej jego pracy dla dobra Zakonu a przez to dla Kościoła i Ojczyzny.

(ax)

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Na ziemiach Rzpltej.

Odroczenie zjazdu Hallerczyków.

Donoszą z **Bielska**, że projektowany Zjazd **Hallerczyków** i żołnierzy b. formacji wojsk Hallenowskich Śląska Cieszyńskiego i Małopolski Zachodniej odbędzie się **6 kwietnia b. r.** a nie, jak pierwotnie postanowiono, 30 marca.

Wyższa szkoła fryzjerów w Poznaniu

Pierwsza tego rodzaju uczelnia w Polsce.

W Poznaniu otwarto onegdaj pierwszą **tego rodzaju uczelnię w Polsce wyższą szkołę techniczną dla zawodu fryzjerskiego,** zaaprobowaną przez miejscowe kuratorjum szkolne. W nowo otwartej szkole będą kształcili się uczniowie fryzjerscy oraz uzupełniali swe wykształcenie zawodowe pomocnicy fryzjerscy i mistrzowie.

300-metrowa fontanna ropy.

Tak silnego przypływu ropy nie pamięta Zagłębie Borysławskie od szeregu lat, jak ten, który wybuchnął w tych dniach na kopalni „Mina“. Gdy świdry osiągnęły **głąb 488 m. trysnęła nagle fontanna ropy na wysokość 282 m.,** rozlewając się szeroko po okolicznych polach i rzece. Ilość tej ropy oceniają na ca. 2 cysterny dziennie.

Prokurator z Waszyngtonu w Warszawie

bada aferę „Basskin—Hall“.

W związku z opisaną przez nas swego czasu, głośną **aferą fałszerstwa wiz amerykańskich i nieprawnej emigracji do U. S. A.,** której dopuścili się żydowscy fałszerze: Morris Basskin, Leo Szapiro i in. będący, jak ustalono, w ścisłym kontakcie z **b. wicekonsulem amerykańskim w Warszawie Harry'm Hall'em** — przybył onegdaj do **Warszawy, specjalnie delegowany z Waszyngtonu, prokurator sądowy,** by zaznajomić się na miejscu ze wszystkiemi szczegółami, dotyczącemi członków bandy, która dłuższy czas operowała na terenie Polski, w celu **zebrania odpowiedniego materjału potrzebnego dla opracowania aktu oskarżenia przeciwko** przestępcom, ujętym w Ameryce.

Gen. Roja contra Skarb Państwa.

Przed sądem apelacyjnym **w Warszawie** toczyła się onegdaj ciekawa sprawa, której bohaterem jest gen. Roja. Sprawa polega na tem, że skarb państwa skarży gen. Roję o zapłatę 58.195 zł. tytułem czynszu dzierżawnego za majątki skarbowe: Boiska i Kępa Gosteeka w pow. iłżeckim, gen. Roja zaś domaga się zwrotu 72.171 zł., które wyłożył na inwestycje w zniszczonych majątkach. Sporu dotąd nie rozstrzygnięto, bowiem gen. Roja prosił o t. zw. prawo ubogich, czyli zwolnienie od wpisu sądowego. Prawa ubogich gen. nie przyznano i sąd apel. orzekł, że osoba pobierająca 800 zł. emerytury i dzierżawiąca dwa majątki, może uiścić wpisowe. Wobec takiej decyzji sprawa wróci do sądu okręgowego, celem merytorycznego jej rozważenia i o ile gen. Roja nie wniesie opłat sądowych w wysokości 1.500 zł., zmuszony będzie zrzec się swych pretensyj do skarbu państwa.

Przewrażliwienie powojennej generacji.

16-letni uczeń — samobójcą.

Wraz z zbliżającym się okresem promocyj szkolnych i egzaminów maturycznych objawia się zdenerwowanie u młodzieży, która na wszelkie niepowodzenia **reaguje lekkomyślnie tragicznemi odruchami,** dokumentując tem dosadnie **skalę przewrażliwienia powojennej generacji.** Z tego też powodu kroniki coraz częściej notują wypadki samobójstw wśród młodych. Onegdaj taki fakt zdarzył się **w Warszawie,** gdzie **16-letni Tadeusz Dołęgowski,** powróciwszy do domu ze szkoły, dał do zrozumienia rodzinie, że nauczyciel strofował go za złe postępy w nauce i nie wróżył promocji. Oznajmiwszy to przeszedł do drugiego pokoju, a po chwili rozległ się strzał. Ratunek był nadaremny, gdyż Dołęgowski nabiwszy kulą flobert wymierzył strzał w okolice serca i padł trupem na miejscu.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD MISTRZÓW MURARSKICH I CIESIELSKICH.

W maju b. r. odbędzie się w Warszawie pod protektoratem P. Prezydenta Rzplitej **drugi ogólnokrajowy zjazd mistrzów murarskich i ciesielskich,** na którym omówiony zostanie szereg doniosłych dla rzemiosł budowlanych zagadnień, m. in.: **przyczyny kryzysu budowlanego,** sprawa przepisów budowlanych, sprawa reformy sądownictwa budowlanego i t. d.

Zgłoszenia na zjazd kierować należy do komitetu organizacyjnego II-go ogólnopolskiego zjazdu mistrzów murarskich i ciesielskich, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 64.

ŚLĄSK MA WIĘCEJ KOBIET, NIŻ MĘŻCZYZN.

Na podstawie urzędowych danych liczba mieszkańców województwa Śląskiego w styczniu b. r. wynosiła **1,321.248, w tem 668.287 kobiet;** 652.961 mężczyzn.

Turyści ruszajcie w góry!

Nowe schroniska przyjmą was.

Staraniem oddziałów Pol. Tow. Tatrzańskiego **jeszcze w r. bież. oddane będą do użytku publicznego nowe, okazałe schroniska w górach.** Oddział czarnohorski w Kołomyji zbudował obok Dworca Czarnohorskiego **w Worochcie,** jako jego uzupełnienie, 2-piętr. willę, której uroczyste poświęcenie nastąpi w dniu 29 czerwca.

Oddział babiogórski w Żywcu wystawił oddane już do użytku narciarzom, jednak niezupełnie jeszcze wykończone, **schronisko na Pilsku** (1.558 m.) położone w sąsiedztwie szczytu obliczone na 60 osób. Otworzą je 20 lipca.

Pozatem powstanie w **Pieninach trzecie schronisko,** powyżej wsi Sromowce Niżne **u stóp Trzech Koron,** budowane przez wojew. komisję turyst. w Katowicach, przedewszystkiem dla użytku wycieczek szkolnych z woj. śląskiego. Będzie ono jednem z największych schronisk turystycznych w Polsce, obliczone na 100 łóżek. Kilka pokojów ma być zastrzeżonych dla turystów, na zasadzie umowy z P. T. T. Schronisko to niewątpliwie w wielkiej mierze przyczyni się do ożywienia ruchu turystycznego w przepięknych Pieninach, który już w ostatnim roku wzmógł się dzięki budowie domu turystycznego nauczycieli w Czorsztynie.

Oszczerstwa „sanacyjnego“ dziennika.

„Dziennik Poznański“ stanie przed sądem za zniesławienie akademików.

Sanacyjny „Dziennik Poznański“ omawiając znane zajścia przed uniwersytetem w Poznaniu z powodu „galówki“ imieninowej ośmielił się w swem partyjnem zacietrzewieniu nazwać akademików — komunistami, mętami społecznemi, ba nawet złodziejami. Na skutek tych obelg Poznański Kom. Akad. zwołał pochód manifestacyjny, który udał się pod redakcję wspomnianego pisma.

Kiedy w redakcji „Dziennika Poznańskiego“ delegacja zażądała widzenia się z naczelnym redaktorem, oświadczono jej, że **„redaktora naczelnego niema“.** Stwierdzono dalej, że **„nieobecny“ jest również zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny.**

Ponadto delegacja studentów dowiedziała się, że za notatkę wspomnianą **nikt** (dosłownie) z zespołu redakcyjnego **nie chciał wziąć odpowiedzialności i... że nadesłały ją władze wyższe (!!??).**

Jak donosi „Kurjer Poznański“ słuchacz uniw. w Poznaniu p. Jan Wygonowski wytoczył skargę o zniesławienie „Dziennikowi Poznańskiemu“, który w tej, szkalującej młodzież narodową, notatce, jego nazwisko wymienił.

Doskonale! Wtedy dowiemy się naprawdę, jakie to „władze wyższe“ (?) rzucają kalumnie na młodzież!

Żydowscy niewolnicy „czerwonego satrapy“.

Wykrycie centrali „Komunist. Partji Białorusi Zach.

Stołeczne władze bezpieczeństwa po kilku tygodniach dochodzeń **zlikwidowały ostatecznie działalność Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi,** której **centrala** mieściła się **w Warszawie a oddziały i jaczejki w Wilnie, Białymstoku, Grodnie, Pińsku i Baranowiczach.** W skład centrali wchodziła **banda żydówek i żydów,** zbieranina najgorszej hołoty agitatorskiej z Bolszewji. Nazwiska tych niewolników „czerwonego satrapy“ brzmią: Abram **Szup** rel Jakób **Apt,** Dawid **Rozenszajn** legitymujący się fałszywie: Izrael **Gerszmann,** Girsz **Pienczański** false Szmul **Bugielski,** Mendel **Słowik f. L. Grynberg;** siostry: **Brandla, Hindla i Róża Liberman,** Abram **Rozenbaum,** Szlama **Kauneman,** Eugenja **Kapłan,** W. **Rozejszan** rel **Duszański** i Hirsz **Bekierkunst.** Całą tę **„czerwoną dwunastkę“,** która za **pieniądze bolszewickie planowała przewrót na ziemiach Wschodnich** — osadzono w kryminale.

Jaczejka komunistyczna w gimnazjum ukraińskiem w Stanisławowie.

W sferach **uczniów gimnazjum ukraińskiego w Stanisławowie dokonała policja licznych aresztowań.** Znaleziono silnie obciążający materjał, a to: bibułę propagandową, portrety wodzów bolszewizmu **i broń!** Winnych osadzono w więzieniu.

„Koepenikjada“ w Poznaniu.

Fałszywy generał i major „postawił“ pułk na nogi.

W koszarach 57 p. p. **w Poznaniu** rozegrało się ubiegłej nocy humorystyczne zajście, przypominające z lekka słynny, przedwojenny „kawał“ szewca z Koepenick. Oto na odwachu pułkowym zjawili się w nocy dwaj dygnitarze: **generał i major,** stawiając momentalnie cały pułk na nogi. Rwetes uczynił się niebywały, jako-że dygnitarskie figury zawsze są postrachem, a zwłaszcza w nocy, jednak sprawa wnet wzięła inny obrót, dzięki podejrzeniu jednego z oficerów, który widząc, że „dygnitarze“ nie mają najmniejszego pojęcia o zasadach służby wojskowej, odważył się zaprotestować i obu jegomościów osadził za kratkami. Podczas dochodzeń ustalono, że są to dwaj bezrobotni: Wł. Miara, kupiec i J. Kusiałek, brukarz, przybrani tylko w generalskie szlify. Zeznali oni, że **umyślnie spowodowali aresztowanie i to przez władze wojskowe,** wyobrażając sobie, że odtransportuje się ich do Warszawy, gdzie zamierzali prosić o audjencję samego p. Piłsudskiego (!), by mu przedstawić swą trudną sytuację życiową.

Bandyci w tramwaju pod Katowicami.

Onegdaj wieczorem **pod Katowicami** napadło **6 uzbrojonych bandytów na tramwaj** jadący z Siemianowic do Katowic. Podczas gdy 2 bandytów zaszachowało motorowego, reszta rzuciła się do konduktora i pasażerów w zamiarze obrabowania ich z pieniędzy i kosztowności. **Konduktora, który stawił opór, jeden z bandytów uderzył żelaznym drągiem w głowę,** tak, że stracił przytomność i zalał się krwią. Stan jego jest b. groźny. W międzyczasie jednak **pasażerowie rzucili się na śmiałych bandytów i trzech z nich przytrzymali,** podczas, gdy reszta zbiegła. W ciągu nocy udało się aresztować resztę bandytów i odstawić wszystkich do więzienia policyjnego w Katowicach.

MATERJALNE KŁOPOTY KATA.

Urzędowy kat polski, Maciejewski, ma obecnie poważne kłopoty finansowe, wskutek minimalnej ilości wyroków w Polsce. Kat bowiem pobiera za jedną egzekucję tylko... 100 zł. Ostatnio zaprotestowano Maciejewskiemu weksel za kupiono przez niego hurtem białe rękawiczki, „niezbędne“ do wykonywania egzekucji. Kat rękawiczek nie zużył i weksla nie zapłacił.

Z Sieniawy nad Sanem.

Żywotność „Sokoła“. — Obchód ku czci Jana z Czarnolasu.

Gmach tutejszego Tow. „Sokół“ w Sieniawie bardzo się ożywił. Poumieszczały się w nim na stałe Towarzystwa społeczne Sokół, Czytelnia T. S. L., Kasa Stefczyka, Kasyno. W wielkiej, słonecznej sali teatralnej ćwiczą i zabawiają się dzieci tutejszej szkoły 7-klasowej mieszanej, oraz młodzież „Przysposobienia wojskowego“. — W karnawale odbyły się zabawy i Opłatek Tow. „Sokół“, dancingi Towarzystwa Spożywczego, Towarzystwa Leśników i Ziemian i Tow. Kasynowego. Przedstawienia amatorskie dały: Zespół amatorów teatralnych w Sieniawie, uczenice szkolne, oraz dziatwa kształcąca się w przedszkolu Ochronki Sióstr Służebniczek N. M. P. Dziatwie urządzono też uroczysty wieczór „Jasełka“ i św. Mikołaja. Dzień Spółdzielczości urządzono dla wszystkich. Radjo rozbrzmiewa w gmachu „Sokoła“ i daje różne pożyteczne i ciekawe audycje. Ponadto p. A. Witalicz wygłosił szereg odczytów z zakresu muzyki, o naszych genjuszach: Szopenie i Moniuszce, przyczem omawiane utwory odegrała p. M. Morawska.

W dniu 16 bm. jako w 400 letnią rocznicę śmierci Jana Kochanowskiego zespół śpiewaczy pod batutą p. Andrzeja Witalicza dał piękny koncert. Kilkakrotnie śpiewał chór, na skrzypcach pięknie grał jako solista p. Andrzej Witalicz przy akompanjamencie na pianinie p. Marji Morawskiej. P. Roman Szczupak wygłosił odczyt o życiu i pismach J. Kochanowskiego. Po ukończonym koncercie miejscowy proboszcz, ks. Henryk Uchman, podziękował p. Witaliszowi za reżyserję i pożegnał go w imieniu ludności i młodzieży tutejszej, gdyż po jednorocznym pobycie w tutejszej miejscowości p. sędzia Witalicz przeniesiony jest w charakterze naczelnika do Pruchnika. Przez powstanie i oklaskami zebrana publiczność przyłączyła się do tej owacji dla żegnanego z żalem p. A. Witalisza. Skromna panienka, śpiewaczka wręczyła p. A. Witaliszowi bukiet żywych kwiatów.

Z całego świata.

Bojkot duchownych w Kijowie.

Kijowski związek zawodowy pracowników poczt i telegrafów postanowił nie dostarczać listów, gazet, przesyłek i telegramów organizacjom religijnym i osobom duchownym. Wysyłana pod temi adresami korespondencja jest zwracana nadawcom ze stemplem: „Zwrot z powodu bojkotu“. Za przykładem pocztowców poszli również pracownicy elektrowni, którzy postanowili zamknąć dopływ prądu do świątyń wszystkich wyznań oraz do mieszkań duchownych.

Ile kosztuje żywność w Rosji?

Jak podaje jedno z rosyjskich pism emigracyjnych w Moskwie, na „wolnym rynku“, to znaczy, przy potajemnej sprzedaży, nie zaś przez kooperatywy za kartkami, ceny na różne produkty spożywcze kształtują się jak następuje: jaja 25 kopiejek za sztukę; mleko 70 kop. za litr; masło 5 rubli za funt; śmietana 1 rubel 50 kp. za listr, cukru 56 kop. za funt i t. d.

Miłe stosunki!

Zmartwienia zarządu kolei niemieckich

Główny zarząd kolei niemieckich opracowuje obecnie nowy regulamin służbowy dla personalu i urzędników. Między innemi omawiana jest bardzo szczegółowo sprawa „ukłonów“, względnie „pozdrowienia“. Ważne to zagadnienie władze rozstrzygnęły w sposób następujący: podwładny ma oddać ukłon, na który przełożony „wedle możności“ powinien odpowiedzieć ukłonem. Przytem, w wypadkach, gdy podwładny zwraca się do swego przełożonego, ten ma prawo wymagać, by go odpowiednio tytułowano. Nad tym ostatnim punktem komisja, zajmująca się opracowaniem regulaminu, strawiła długie godziny na jałowych dyskusjach, nie mogąc dojść do żadnego rezultatu. Wywołało to zjadliwe uwagi w prasie, która słusznie natrząsa się z tego rodzaju biurokratycznych kwiatków, uprawianych z zamiłowaniem na niwie instytucji, która, jak to zapowiedziano niejednokrotnie, ma wszak być „skomercjalizowana“.

PRAKTYCZNA NOWOŚĆ NA POCZCIE SZWEDZKIEJ.

Poczta sztokholmska zaprowadziła bardzo praktyczną nowość: kto ma do wysłania pilny list albo druk, telefonuje na pocztę, która natychmiast przysyła posłańca na rowerze. Posłaniec ten osobiście doręcza przesyłkę adresatowi, z pominięciem urzędu pocztowego. Opłata za tego rodzaju naprawdę pośpieszne, bo niejednokrotnie już w ciągu kilkunastu minut doręczane przesyłki, wcale nie jest wygórowana.

NOWY REKORD „EUROPY“.

Do Nowego Jorku przybył olbrzym morski „Europa“, pobiwszy rekord przejazdu przez Atlantyk ustanowiony przez „Bremen“. Dla przebycia przestrzeni od Cherbourga aż do latarni morskiej Ambroz potrzebowała „Europa“ 4 dni, 17 godzin i 6 minut czasu, t. j. o 36 minut mniej, niż „Bremen“. Różnica ta byłaby większa, gdyby nie złe warunki atmosferyczne, silny wiatr przeciwny i wzburzone morze.

—ooo—

Eksperyment Marconiego udał się!

Eksperyment Marconiego, polegający na zapaleniu lamp elektrycznych na wystawie elektrotechnicznej w Sydney (Australja) z jachtu „Elektra“ stojącego na kotwicy przed Genuą — udał się w zupełności. Fale elektryczne, wysłane z „Elektry“ zostały pochwycone w Dorchester i z Grimsberg (Anglja) przeniesione drogą iskrową do Australji, poczem 3000 lamp elektrycznych na tamtejszej wystawie jasno zapłonęło.

Literatura i teatr.

Nie było kogo innego?

W kolekcji „Teatro antico e moderno" (wydawn. „Nuova Italja", Perugja-Wenecja) ukazała się komedja S. Kiedrzyńskiego p. t. „Nie trzeba się niczemu dziwić" w przekładzie L. Kociemskiego. Kolekcja ta liczy 13 dramaturgów i 24 utwory. Kiedrzyński znalazł się w towarzystwie Calderona, Szekspira, Turgenjewa, Andrejewa, Eurypidesa, Wilde'a... On jeden z polskich autorów wszedł do tej bibljoteki teatralnej.

Jak widać, jeszcze jeden błąd fatalny w naszej propagandzie kulturalnej! To już niebyło nikogo z polskich twórców dramatycznych, aby ich postawić obok Calderona i Szekspira — tylko ktoś znajomy pewnie wpakował na tę reprezentacyjną listę słabego komedjopisarza Kiedrzyńskiego.

TEATR NOWYCH AUTORÓW.

W Paryżu zorganizowali się nowi autorzy dramatyczni, mają wielkie powodzenie, dobywają na światło dzienne coraz nowe talenty... może i u nas dałoby się taką placówkę zorganizować?

Jeszcze jeden teatr! — zawołacie... dość mamy deficytów, żebraniny o subwencje, wreszcie rozlatywania się teatru, jęku bezrobotnych, nadziei i związanych z niemi rozczarowań. Trzeba dużo hartu, zabiegów, stosunków, intryg, aby wreszcie wydostać się przed rampę. Jeśli nawet dostanie się „lanie", jest to zwycięstwo — świadczy, że w każdym razie należy się do żywych; pozwalają coś powiedzieć. W zasadzie na rynek teatralny dostaje się ten, kto jest asem w jakiejkolwiek innej dziedzinie literackiej, lub należy do „grupy", która za nim gardłuje i reklamuje go. Tak więc pisarz teatralny jest samotny, tępiony, unikany jak zarazek i ten stan rzeczy nie zmieni się, dopóki nieznani autorowie nie zorganizują się w grupę nowych autorów dramatycznych i na własne ryzyko nie poprowadzą własnej placówki. Trzeba się ruszyć. Teatry oficjalne wzięły chyba sobie za punkt honoru nie dopuścić na deski sceniczne nikogo nowego, — należy więc zorganizować się, przejrzeć materjał i — mieć odwagę się pokazać. A może między dziesięcioma znajdzie się jeden talent? Wtedy doprawdy warto się potrudzić. Ileż sztuk ludzi utalentowanych obiegło w egzemplarzu całą Polskę, wróciło niezrealizowanych do rąk autora, lub zagubionych zostało, albo i grzecznie zaakceptowanych do grania, na to oczywiście, aby nie były grane.

Epidemja tańca ongiś a dzisiaj.

Tańce jako następstwo ciężkich czasów. — Psychoza tańca. — Chorobliwe zjawiska tańca. — Taniec w roli środka uzdrawiającego.

Z końcem ostatniej wielkiej wojny ogarnął cały świat pęd tańczenia, który dotąd jeszcze nie wygasł. Jest on niewątpliwie w pierwszym rzędzie reakcją przeciw najrozmaitszym niedostatkom i udręczeniom lat wojennych. Epidemja tańca powojennego znajduje swój krańcowy wyraz w „rekordach" tańczenia; osiągnięto przytem „świetne" wyniki, bo 70—80 godzin beznastannego tańczenia. Zjawisko tego rodzaju, należy uważać za szczyt pomieszania umysłowości, wypływającego z psychozy mas.

Obserwując dzisiejszy stan rzeczy, mimowoli sięgamy myślami w głąb dziejów, gdzie dość często notowano podobne zjawiska epidemji tańca. W wielu miastach niemieckich ogarniał ludzi prawdziwy szał tańca.

Niekiedy stosowano tańczenie, jako środek leczniczy na niektóre choroby. I tak w Apulji, we Włoszech wierzono, że jedynym ratunkiem dla człowieka, ukąszonego przez jadowitego pająka „tarantelę" jest taniec, aż do zupełnego wyczerpania. Przekonanie to, tak przyjęło się u mieszkańców płdn. Włoch, że corocznie latem urządzano istny karnawał, w czasie którego tańczono „tarantellę", szybki taniec, nazwany tak od pająka (a pośrednio od miasta Taranto). Z czasem epidemja ta zanikła.

Może kiedyś wnukowie nasi będą pisali, że „po wojnie światowej ogarnął ludzkość szał tańca przejawiającego się w epileptycznym tańcu charlestonie...".

Ruch wydawniczy.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY", numer marcowy. Miesięcznik ten, poświęcony sprawom religijnym, kulturalnym i społecznym, wychodzący nakł. Księży Jezuitów (Kraków, Kopernika 26), pod redakcją ks. J. Urbana — zawiera następujące artykuły: M. Morawski „W Duchu", przyczynek do mistyki św. Pawła Apostoła, R. Bystrzyński, „Zagadnienia kultury robotniczej", R. Dyboski „O życiu religijnem w Stanach Zjedn.", E. Jelowicki „U progu współczesnej psychologji religji", W. Tomkiewicz „Jer. Wiśniowiecki jako krzewiciel katolicyzmu na Zadnieprzu", A. Czermiński „Ukraina w poezji Słowackiego", J. Urban „Kilka zdań w sprawie książki dr. Koplera". Przegląd piśmiennictwa oraz bogata kronika, dotycząca spraw Kościoła uzupełniają całość.

Stanisław Windakiewicz — Jan Kochanowski — Krak. Sp. Wyd. Kraków, 1930. Książka ta, która znajdzie u nas obszerniejsze sprawozdanie, ukazuje się w sam czas, albowiem rok bieżący poświęcony jest właśnie obchodowi 400-lecia największego poety polskiego Renesansu.

KS. PICHENOT: „Ewangelja Eucharystji", wydanie trzecie, Poznań, św. Wojciech, 1930, str. 472.

KS. DR. K. KOWALSKI: „Kazania Pasyjne", Poznań, św. Wojciech, 1930, str. 918.

KS. DR. ILD. BOBICZ: „W szkole Biedaczyny z Assyżu. Nauki dla tercjarzy franciszkańskich", Poznań, św. Wojciech, 1930, stron 364.

KS. J. MAKŁOWICZ: „Wybór przykładów ojczystych do nauki wiary i obyczajów". Miejsce Piastowe, 1929/30. Tom I i II. Cena całości 16 zł.

Powyższy zbiór przykładów ułatwia budowanie kazań, wykładów i odczytów na gruncie dziejów i literatury ojczystej, zawiera bowiem wzory z życia świętych, zasłużonych rodaków, oraz złote myśli naszych pisarzy na 260 różnych tematów religijnych, obyczajowych i społecznych. Na końcu drugiego tomu znajduje się dokładny spis tychże tematów dla szybszego zorjentowania się w obszernym materjale.

KS. FR. WALCZYŃSKI: „**Kazania eucharystyczne podczas 40-godzinnego nabożeństwa**" wyd. II., Tarnów, 1930. Księg. Zygmunta Jelenia.

STAN. POLESIUK: „Syn Marnotrawny", obrazek sceniczny w 3 odsłonach, Tarnów, Księg. Jelenia, 1930.

KS. J. PABIS: „**Wstanę i pójdę do Ojca mojego**", nauki rekollekcyjne dla młodzieży męskiej, Tarnów, Księg. Jelenia 1930.

KS. NIK. CIESZYŃSKI: „**Roczniki Katolickie na rok Pański 1930**", rok VIII., Poznań 1930, str. 538.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sport.

Reforma polskiego narciarstwa.

Nauka z wyprawy do Holmenkollen.

Polski Zw. Narciarski ogłosił w oficjalnym komunikacie **niezwykle ciekawe wnioski**, jakie nasunęły się delegatom PZN podczas pobytu w Holmenkollen na zawodach FIS, w których **bezapelacyjne zwycięstwo odnieśli Norwegowie**, bijąc wszystkie narody Europy, a między nimi i Polskę.

Szczególniejsze zainteresowanie wywołają niewątpliwie nast. uwagi:

„W najsilniejszym ośrodku narciarskim, jakim jest dzisiaj **Zakopane, należy zbudować nową skocznię niewielką**, na podobieństwo norweskiej. W tym celu należy zbadać możliwości starej skoczni na Jaworzynce oraz **urządzić małą skocznię z ruchomym progiem na Lipkach lub Antałówce. Skocznię krokwiańską zamknąć zupełnie i dopuścić skoki tylko dwa razy do roku!!**

Trasy biegów narciarskich należy obostrzyć i upodobnić do tras norweskich. Formować biegi dystansowe i zespołowe na wzór biegu patroli. Sprowadzić **trenera do skoków i biegów** (dotychczas biegi zaniedbywano! (Przyp. Red.), a trenerom dodać kierownika lub tłumacza. Zlikwidować spotkania graniczne z Czechosłowacją, bądź też zawrzeć, co do nich, prawidłową umowę z sąsiadem.

Wreszcie — co jest niezwykle ważne — **zreformować dotychczasowy system nagradzania zwycięzców**. Zakazać nagradzania przedmiotami kosztownemi lub użyteczności osobistej. **Dawać małe puharki** (za wzorem Norwegji) zawsze takie same, dalej **medale i dyplomy**. Młodzież nagradzać tylko sprzętem narciarskim".

Z powyższemi reformami naszego narciarstwa zgadzamy się najzupełniej, wierząc, że o ile nie pozostaną li tylko martwą literą uchwały, napewno wkrótce wydadzą dodatnie wyniki.

WARSZAWIANKA—WISŁA.

W nadchodzącą **niedzielę 30 b. m. odbędzie się na boisku Wisły** sensacyjne spotkanie o mistrzostwo Ligi między **Warszawianką a drużyną gospodarzy**. Zawody te budzą olbrzymie zainteresowanie ze względu na dobrą formę gości, którzy w ubiegłą niedzielę pokonali 3:1 wicemistrza — Garbarnię na jej boisku, z drugiej zaś strony na pierwszy występ ligowy Wisły, która odniósłszy ostatnio szereg zwycięstw, będzie starała się godnie bronić honoru krakowskiego piłkarstwa. Początek o godz. 3.15 po południu.

Rzeczy ciekawe.

Dojenie krowy w samolocie.

Z Chicago donoszą, że w tych dniach pierwsza krowa została wydojona na aeroplanie podczas lotu. Aparat, na którym się to stało, leciał z szybkością 135 klm. na godzinę na wysokości 5.000 stóp nad miastem St. Louis. Wydojone mleko zrzucano w 25 papierowych buteIkach. Na każdej butelce był adres, pod którym ją przesłano dalej. Płk. Lindbergh otrzymał także buteleczkę tego mleka. Krowa zachowywała się podczas lotu bardzo poważnie. Leciała ona w towarzystwie operatora filmowego, zapowiadacza w radjo i dziennikarza.

Wiwat Ameryka!

Z teatru im. Słowackiego

M. Andersona i L. Stallingsa „Rywale".

Już to przyznać trzeba, że Amerykanie mają rozmach we wszystkiem co tworzą i płodzą. Znać to na ich dorobku literackim i artystycznym, tak samo dobrze jak i na ich repertuarze teatralnym czy kinowym. W sztuce, którą dziś tu omawiamy, bohaterowie amerykańscy na froncie francuskim zachowują się z brawurą cow-boyów.

Sztuki wojenne należy rozpatrywać zawsze z pewną dozą powściągliwości. Sam ten temat ma tyle w sobie patosu ze względu na tak nieprzedawnioną rzeczywistość tego prawdziwego nieprawdopodobieństwa, iż wątek sam w niejednem autora wyręcza. Autorowie są oczywiście aż nadto skłonni do korzystania z tej wyręki. W rezultacie otrzymujmy nieraz pod płaszczykiem patosu i tranche de vie realistycznej dużo blichtru i taniości.

Jedyną radą gwarantującą bezstronność oceny w takich wypadkach jest rozejrzenie się za analogją i porównaniem. Przy „Rywalach" nasuwają mi się dwa takie zestawienia. Pierwszego z nich dostarczyć może grana w Paryżu przez parę lat ostatnich operetka „Rose-Marie", rozgrywająca się na tle egzotyczno-amerykańskich stosunków. W operetce tej mieścił się i melodramat pełny dzikich uczuć, namiętnych wybuchów i energji poszukiwaczy złota. Muszę stwierdzić, że co trochę mi się ta Rose-Marie przypominała w czasie premjery „Rywalów", mimo całej grozy wojennej, jaką ich autor przedstawia. Drugiego natomiast zestawienia dostarczy mi dostojna w swej męskiej energji sztuka Sherriffa, „Kres Wędrówki", niedawno grana w Teatrze Narodowym, sztuka, która obiegła wszystkie wielkie sceny europejskie. W tym drugim wypadku zestawienie było silnie kontrastowe.

W „Rywalach" mamy dużo wojennego grochu pomieszanego niestety z miłosną kapustą. Kapitan Flagg i jego dawny druh i wróg (druh wojenny, wróg miłosny) sierżant-szef Quirt rozkochują się w jednej dziewczynie Germaine'ie: na froncie nie było wielkiego wyboru. Germaine, ucharakteryzowana przez autora a la Madelon lubi obu, bo chce żołnierzyków pocieszać, tacy oni biedni i wynędzniali. Rywalizacja obu samców wypełni dramatyczny wątek sztuki, którą okrasi patos życia na pierwszej linji frontowej. Z tej mieszaniny powstaje umiejętny amerykański cock-tail, który należy, wiadomo, dobrze przelewać i mieszać. Każdy akt naszej sztuki jest takiem przelewaniem cocktailu z szklenicy wojennej do kielicha miłosnego i z powrotem.

Wszystko to razem jest przydługie i dość niecierpliwiące. Ale miejscami przejawia się tam co innego jeszcze, właśnie ten rozmach amerykański. W akcie ostatnim wznosi się on chwilę nawet ponad melodramatyczność do prawdziwie dramatycznego czy nawet tragicznego napięcia. Quirt i Flagg, spotkawszy się przy drzwiach dziewczyny, grają o nią w karty, mordują się, strzelają do siebie, są możliwie od siebie daleko. Ale na pierwszy sygnał wymarszu na front, w dwu śmiertelnych wrogach odnajdują się dwaj druhowie, stopieni z sobą na śmierć i życie. Widzimy ich odchodzących na front ramię przy ramieniu, mimo wszystko co mają przeciw sobie w przeszłości i co napewno odżyje w przyszłości. Jest tu prawdziwy rozmach bohaterski: długo kazano czekać nam na tę chwilę, ale ostatecznie, i bez złośliwości, spadająca kurtyna zostawiła nam iskrę zadowolenia.

Wracam do „Kresu Wędrówki", o którym wspominałem na wstępie. Jest to sztuka bez jednej roli kobiecej. Rzucona w surową formę klasyczną, odbywa się bez jednej zmiany dekoracji na frontowej pozycji. Bohater kapitan Stanhope jest niezmiernie podobnym do kapitana Flagga. Obaj piją na umór i w alkoholu nie zatracają się, ale przeciwnie odnajdują swe męstwo. Obaj wykazują zadziwiającą mieszaninę bydlęcia ludzkiego z ludzkiem bohaterstwem. Ale Stanhope jest drążony przytem w głąb i mieści w sobie prawdziwy problem psychologiczny. Kocha niewiastę, którą zostawił daleko za frontem; rozdarty głęboko między tą tęsknotą miłosną a ponad nerwy jego sięgającą grozą wojenną, złamałby się doszczętnie, gdyby nie ten alkohol, będący dla niego środkiem do bohaterstwa. Widać stąd małość człowieka, tak bardzo niesamowystarczalnego i jego wielkość w dźwiganiu się ponad swą biedę. Trzy akty Sherriffa robią wrażenie wstrząsające w obrazie życia frontowego, które u tych Anglików odbywa się pod znakiem honoru i do ostateczności napiętej energji ludzkiej, bez osłody ni pogody, bez jednego słowa o Bogu.

W porównaniu do tego poziomu i tej atmosfery, „Rywale" są jeno ostrym melodramatem: żaden z dwu antagonistów tej sztuki ukochanej niewiasty za frontem nie zostawił... Mają więc tylko czas na cow-boyowską przygodę z Germaine'ą.

Gra Junoszy-Stępowskiego była przepyszna. Co za warunki ma ten artysta! Co za postawę i co za skalę głosu! Ta gra skupiona w sobie wymaga równocześnie przestrzeni. Szuka wszystkich wymiarów do swej ekspresji. Pomyśleć tylko jak wyzyskał Stępowski schody prowadzące do pokoju Germaine'y. Trzeba mieć wprost kolosalną skalę talentu i nieprzezwyciężoną pewność gry, by przedstawić tego żołnierza, wracającego z frontu, zmordowanego zbitego, zasypiającego w trakcie wchodzenia po schodach i wyciągania ręki po wisky... Może jeden stary Leszczyński miał u nas takie warunki postawy i głosu!

Partnerką znakomitego artysty była p. Stanisława Kostecka, która z zadania swego wywiązała się i żywo i starannie. P. Fabisiak w roli Quirta spocił się jak zwykle, co świadczy o dozie wysiłku, jaki w swą pracę włożył. P. Leliwa dodał do zespołu swe ziarnko groteski.

Reżyresja umiejętna i interesująca, zasługuje na wszelką pochwałę. **F. O.**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 28-go marca 1930.

Piątek 28: św. Jana Kapistrana.

Sobota 29: św. Eustazjusza.

Sobota 29: wschód słońca o godzinie 5.45, zachód o 18.26.

———o———

FERJE ŚWIĄTECZNE NA UNIW. JAG. rozpoczęły się w dniu wczorajszym i potrwają do 28 kwietnia. Młodzież akademicka z prowincji rozjechała się masowo do miejsc rodzinnych.

ROBOTY WIOSENNE NA PLANTACH i w ogrodach miejskich rozpoczęły się zgrabywaniem zeschłych liści z trawników oraz odkrywaniem klombów przykrytych na zimę jedliną. Również przystąpiono do usuwania uschniętych gałęzi z drzew plantacyjnych. Pod działaniem słońca w kilku ubiegłych dniach krzewy pokryły się pączkami.

ZNIŻKA CEN CIELĘCINY. Od soboty 29 b. m. mogą być pobierane za cielęcinę najwyżej następujące ceny za 1 kg.: dych, kotlety, łopatka w I. kl. 3 zł., w II. 2.80, w III. 2.40 zł.; mostek, karczek w I. kl. 2.60. w II. kl. 2.40. w III. kl. 2 zł.

PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI KART ROWEROWYCH. Prezydent miasta wydał obwieszczenie, którem wezwał wszystkich właścicieli rowerów, aby w terminie dni 60-ciu, postarali się o przedłużenie ważności kart rowerowych na rok 1930, tych zaś którzy dotąd kart i tabliczek rowerowych nie posiadają, aby się w nie zaopatrzyli. Przedłużenie ważności kart oraz wydawanie nowych kart i tabliczek rowerowych rozpocznie się z dniem 1 kwietnia w biurze Dziennika podawczego Magistratu na parterze od 5-tej pop. do 8-mej wieczór na ustną prośbę po uiszczeniu przypadających opłat.

WŚCIEKLIZNA U PSÓW. Z powodu stwierdzenia częstych wypadków wścieklizny u psów w dzielnicy Zakrzówek, Magistrat wydał zarządzenie na przeciąg 3-ch miesięcy dla obszaru zagrożonego wścieklizną t. j. dla Dz. IX (Ludwinów). Dz. X (Zakrzówek) i Dz. XI. (Dębniki) — po myśli którego należy w obszarze tym wszystkie psy trzymać na uwięzi lub prowadzić na smyczy zaopatrzone w bezpieczne kagańce. Psy wolno biegające będą chwytane i w ciągu 24-ch godzin zgładzane. W innych dzielnicach mogą psy być puszczane wolno. jednak muszą być zaopatrzone w kaganiec i markę ewidencyjną.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

REKOLEKCJE DLA PAŃ w kościele SS. Dominikanek na Gródku odbędą się od 30 marca do 6 kwietnia. Codziennie wieczór o godz. 6½ nauka i błogosławieństwo. Rano o godz. 9 Msza św. W sobotę dnia 5 spowiedź św., w niedzielę 6 o godz. 9 Msza św., podczas której Komunja św. i papieskie błogosławieństwo.

WALNE ZGROMADZENIE POLSK. TOW. KRAJOZNAWCZEGO odbędzie się dziś w piątek o godz. 6-tej wieczór. w Instytucie Geograficznym (Grodzka 64). W godzinę później odczyt Dra Ormickiego „O Wołyniu“ z przeźroczami. — Wstęp wolny.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY Rzp. P. w Krakowie organizuje (Koło) Podchorążych rezerwy z ukończoną szkołą oficerską. Zgłoszenia Z. O. R.. Rajska 1.

LOTERJA SPOŻYWCZO-FANTOWA. Sekcja Pań wojewódzkiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego, chcąc przysporzyć funduszów na cele walki z gruźlicą, urządza w niedzielę 30-go b. m. przed południem loterję spożywczo-fantową na Rynku głównym. koło Ratusza. Zarówno cel imprezy jak i same atrakcje sprowadzą niezawodnie liczne zastępy publiczności.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Rywale“ (nowość — z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

Sobota: „Rywale“ (nowość — z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

Niedziela po południu: „Azaïs“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Simba“.

BAGATELA: „Szalona hrabianka“ (w głównej roli Colleen Moore).

NOWOŚCI: „Moja najdroższa“ (w głównej roli Mary Pickfort).

CORSO: „Bohaterski Patrol“ (w głównej roli Harry Carey).

WARSZAWA: „Przygoda jednej nocy 9.25“.

UCIECHA: „Skrzydlata flota“ film dźwiękowy (w głównej roli R. Novarro).

———o———

Z TEATRU M. IM. J SŁOWACKIEGO komunikują nam: Dziś po raz 3-ci fascynująca sztuka amerykańska „Rywale“, entuzjastycznie przyjmowana na obu dotychczasowych przedstawieniach. K. Junosza-Stępowski i cały zespół artystów stwarzają widowisko, doskonale sharmonizowane. „Rywale“ zostają na repertuarze także jutro i w niedzielę. Na popołudniówce niedzielnej ukaże się po raz pierwszy po cenach zniżonych wyborna komedja Verneuill'a „Azaïs“ z udz. K. Junoszy.

WIECZÓR PIEŚNI I ARJI w wykonaniu znakomitej wiedeńskiej śpiewaczki **Charlotte Jaeckel** odbędzie się w sobotę, 29 b. m. w sali Bolońskiego. Świetna ta śpiewaczka entuzjastycznie przyjmowana jest przez publiczność i prasę we wszystkich wielkich centrach muzycznych Europy i Ameryki. Przy fortepianie Włodzimierz Ormicki. Bilety do nabycia w kasie przy sali.

Utworzenie czwartego wydziału Polsk Akad. Um.

W skład nowego Wydziału t. j. lekarskiego, weszli członkowie Akademji Nauk Lekarskich w Warszawie.

W dniach 21 i 23 marca b. r. odbyło się Walne Zebranie Polskiej Akademji Umiejętności. Przedmiotem obrad prócz zamknięcia rachunków za rok 1929 i preliminarza budżetowego na rok 1930 była zmiana statutu Polskiej Akademji Umiejętności, mianowicie **utworzenie czwartego Wydziału, lekarskiego, którego członkami staną się dotychczasowi członkowie Akademji Nauk Lekarskich w Warszawie.**

W dniu 20 marca odbyły się posiedzenia poszczególnych Wydziałów na których dokonano wyboru nowych członków. — Nazwiska ich zostaną jednak ogłoszone dopiero po zatwierdzeniu przez Walne Zebranie, mające się odbyć **w dniu 17 czerwca b. r.** Udział członków w tegorocznem zimowem Zebraniu Polskiej Akademji Umiejętności był niezmiernie liczny. Z członków zamiejscowych przybyli **z Warszawy:** prof. Białaszewicz, prof. Białobrzeski, prof. Handelsman, prof. Morozewicz, prof. Pieńkowski, prof. Przychocki, prof. Świętosławski, prof. Wróblewski; **ze Lwowa:** prof. Abraham, prof. Bruchnalski, porf. Bujak, dr. Pawlikowski, prof. Piniński, prof. Starzyński, prof. Witkowski, prof. Zakrzewski; **z Poznania:** prof. Ćwikliński, prof. Dembiński; **z Wilna:** prof. Zdziechowski.

Znowu katastrofa pęknięcia rury wodociągowej.

Dziś przedpołudniem nastąpi normalny dopływ wody do miasta.

Dnia 26 bm. o godz. 11 w nocy wskutek pęknięcia rurociągu głównego, doprowadzającego wodę z Bielan do zbiornika na Kopcu Kościuszki, zastanowiono ruch pomp w następstwie czego woda przestała dopływać do dzielnic wyżej położonych. Natychmiast po stwierdzeniu pęknięcia przystąpiono do robót koło usunięcia uszkodzonego rurociągu. Przy pomocy mechanicznej łopaty dokonano wykopu. przyczem okazało się, że pękła jedna 4 metrowa rura **wzdłuż całej swej długości.** Roboty koło wymiany starej rury prowadzono przez całą noc i dzień a **ukończone będą w ciągu nocy dzisiejszej, tak, że normalny dopływ wody do miasta nastąpi dziś przedpołudniem.** Narazie sieć **miejska zasilana jest wodą ze zbiornika rezerwowego. Do dzielnic wyżej położonych, do których woda nie dopływa dowoziły wodę beczkowozy Zakładu czyszczenia miasta, jednak w ilościach niewystarczających, tak, że tłumy mieszkańców wędrowały** po wodę do studzien miejskich i prywatnych.

Budżet nierealny i bez planu.

Dyskusja generalna nad budżetem gminy m. Krakowa na r. 1930/31.

Referat generalny o budżecie gminy miasta Krakowa na rok 1930/31, wygłoszony przez r. **Krzetuskiego**, nie zawiera żadnego programu działalności na najbliższy okres budżetowy. Zawiera jedynie historyczne porównanie dochodów i wydatków gminnych z budżetami z przed lat dwudziestu. Brak planu na rok najbliższy uzasadniał zarówno referent, jak i niektórzy mowcy w dyskusji, zarządzeniem ministerstwa, zabraniającem podwyższania budżetów ponad normy zeszłoroczne.

Pierwszy przemawiał r. **Rozencwajg** im. klubu PPS. M. i. zaznaczył, że ostatnie wybory do Sejmu stwierdziły, iż w Krakowie istnieją trzy zasadnicze grupy ludności, które muszą znaleźć dostateczną reprezentację w samorządzie miejskim. t. j. Chrześć. Demokracja, Żydzi i PPS. Głosy, które padły na sanację, reprezentują element chwiejny, przesuwający się raz na tę, to znowu drugą stronę. Te same głosy padły w swoim czasie za Korfantym, w ostatnich wyborach za Piłsudskim. a w następnych niewiadomo za kim. R. Rozencwajg uważa budżet za nierealny, gdyż nie uwzględnia on 399.000 zł., które gmina zapłacić musi jako dodatek mieszkaniowy, 400.000 zł. na zapłacenie raty za most, wreszcie półtora miljona deficytu z lat poprzednich. W końcu omawia kwestję mieszkaniową w mieście i oświadcza, że PPS. głosować będzie za budżetem z wyjątkiem jego działu I-go.

Następnie zabrał głos r. m. **Adelman** z klubu Ch. D.

Zadania ciążące na przyszłej Radzie miejskiej.

Zmierzch Krakowa jako centrum handlowego. — Problemy komunikacyjne. — O zabezpieczenie miasta od powodzi. — Przeciążenie podatkowe ludności. — Konieczna pomoc rządu. — Miasto pozbawiane wciąż źródeł dochodowych.

Jesteśmy — zaznaczył — u kresu naszej działalności i prawdopodobnie **poraz ostatni w tym składzie mamy uchwalać budżet miasta.** Dzisiejsza Rada Miejska powstała z wyborów kurjalnych. W swoim składzie była jednolitą, dlatego też może była zdolną do wielkich problemów, do których inicjatywę dał ś. p. prezydent m. Juljusz Leo. Za jego to czasów powstał „Wielki Kraków“, powiększył się Kraków z kilkunastu do 47 kilometrów kw., a ilość ludności z 90.000 do 210.000. Zdawało się wtedy prezydentowi miasta i Radzie, że miasto Kraków będzie wielkiem emporjum handlowem, że kanał śródlądowy, który rozpoczęto budować, będzie miał port w mieście. Wojna jednakże **przekreśliła wszystkie projekty.** Kraków **przestał być centrem handlowem.** Miasto zamiast rozwijać się, **jest dzisiaj w ciężkiem położeniu.** Odzyskanie charakteru miasta handlowego jest dziś kwestją zasadniczą dla dalszego rozwoju Krakowa. Wstępem do tego zagadnienia musi być rozwiązanie palących potrzeb komunikacyjnych tak w zakresie połączeń kolejowych, jak lotniczych i żeglużnych.

Dla podtrzymania jednak handlu nie wystarczy tylko samo rozwiązanie kwestji komunikacji. Kraków ma duże walory także pod względem turystycznym i przy należytej propagandzie można ten ruch turystyczny z korzyścią dla miasta ożywić.

Pierwszą jednak troską nowej Rady powinno być **zabezpieczenie Krakowa od powodzi.** Sprawa ta pomimo 20-tu lat pracy w tym kierunku, nie jest jeszcze ukończoną. Do całkowitego zabezpieczenia miasta od powodzi **potrzeba jeszcze około trzech miljonów złotych.** Ponieważ w tegorocznym budżecie państwowym na ten cel jest przeznaczoną kwota **500.000 zł.**, więc gdyby w tym stosunku były roboty dalej wykonywane, to w sześć lat roboty zostałyby wykończone, a Kraków tem samem uwolnionyby został od groźby powodzi.

Przed przyszłą Radą Miejską leży jeszcze szereg innych ważnych zadań do spełnienia, a mianowicie: wybudowanie Muzeum Narodowego, przynajmniej czterech szkół miejskich, hali targowych, rozbudowanie tramwaju, a to kosztem około 20 miljonów złotych.

Inwestycje wymagają oczywiście odpowiednich funduszów, których w drodze nowych ciężarów wydobyć się nie da. Trzeba tych źródeł szukać. Już dzisiaj każdy obywatel jest obciążony stałym podatkiem **64 zł., a wodociągowym 8 zł.**, czyli razem **72 zł.**, zaś przy wzmiankowanych inwestycjach i zwiększeniu funduszu emerytalnego podwyższy się budżet każdego obywatela **o 20 zł.**, czyli że każdy mieszkaniec Krakowa. oprócz podatków państwowych **będzie płacił na rzecz miasta 92 zł.**, a jeżeli doliczymy do tego podatki pośrednie — wyniesie to **145 zł.** Taki sposób opodatkowania zmniejsza w konsekwencji ilość klasy posiadającej, a zwiększa proletarjat. który będzie potrzebował opieki społecznej.

Dla uniknięcia tych ujemnych następstw powinno państwo oddać na rzecz miasta dochody z podatku od nieruchomości. które wynoszą około 2 miljony złotych. Powinno również miasto starać się o pożyczkę długoterminową. Sądzę wreszcie, że w myśl wniosków wybraną zostanie komisja dla organizacji biurowości Magistratu. któraby wpłynęła na obniżenie kosztów administracyjnych. i że odpowiednia reorganizacja przedsiębiorstw miejskich. a mianowicie scentralizowanie rachunkowości i częściowa likwidacja tych przedsiębiorstw przyczynią się do zwiększenia dochodów. Chcąc jednak przeprowadzić i uregulować finanse miasta, to i Rząd musi okazać dobrą wolę, bo dobro miast leży przecież w interesie dobra państwa. **Dziś jednak państwo nakłada rozmaite na miasta ciężary. nie dając wzamian tego żadnych dochodów.**

Sądzę jednak, że miasto przeciwstawi się skutecznie tym zakusom.

Troska o dobro naszego miasta powinna być wskazówką dla wyborców, którzy powinni wybierać takich obywateli, którzy to miasto kochają i będą się starali, by ono nie było jedynie miastem pamiątek i zabytków przeszłości, ale było chlubą Polski jako stolica wiekowa państwa. o którego chwale „Zygmunt“ głosi po całej Polsce.

WPŁYWY Z PODATKU LOKATORSKIEGO WINNY POZOSTAĆ W KRAKOWIE NA AKCJĘ BUDOWLANĄ.

W dalszej dyskusji przemawiał r. m. **Gross**, poruszając kwestję budowlaną. Zanik akcji budowlanej w Krakowie przypisuje mowca brakowi szczerej chęci ze strony głównych organów w Warszawie w kierunku pomocy budującym Natrafiają oni raczej na utrudnienia i szykany najrozmaitszego rodzaju. Nie jest to może — mówił — zła wola tych czynników. ale zasięgają one zdania tych, co nie wiedzą, a ci co nic nie wiedzą, myślą, że wszystko wiedzą. Koniecznem jest wystaranie się o taką zmianę ustawy o podatku od lokali, **by wpływy z tego podatku pozostawały w Krakowie i były użyte na ruch budowlany** w mieście. Po przemówieniu r. m. Emilewicza, zabrał głos r. **Rymar.**

Trzeba szukać zmniejszenia wydatków.

Mowca stwierdził że budżet tegoroczny jest budżetem na dziś, na przejedzenie, a coraz mniej przeznacza się na tworzenie nowych warsztatów. Niech nikogo nie łudzi 9 miljonów w budżecie nadzwyczajnym, bo jest to tylko zestawienie nierealnych życzeń. Zapomnieliśmy nawet o Muzeum Narodowem i budowie szkół, o których była przynajmniej mowa w poprzednich dyskusjach budżetowych. Twierdzę, że stosunki dla samorządów zapanowały złe. Ten szereg dekretów pozbawiających miasta ich źródeł dochodowych i przygotowane już projekty ustaw podcinają byt miast na przyszłość. Mam za złe tej Radzie i prezydjum, że nie interwenjowały tam, skąd dekrety te i rozporządzenia wychodzą. Zeszłego roku z dumą stwierdzał prezydent miasta, że dochody wzrosły z preliminowanych 6-ciu do 10-ciu miljonów. Obecnie to nam nie „grozi“. Przeżywamy rok ciężki. Zeszłego roku skarżyło się tylko rolnictwo, w tym — skarżyć się będzie przemysł, handel i rękodzieło. W konsekwencji odbije się to na wpływach miasta. Budżet dochodów utrzyma się tylko egzekutorem, ale to na długo nie wystarczy. Trzeba szukać zmniejszenia wydatków. Ze wszystkich miast polskich Kraków ma największe ciężary, najdroższą administrację i stosunkowo największe długi. Długi i administracja pochłaniają połowę dochodów miasta. Z zadowoleniem stwierdzam. że na komisji budżetowej ze strony PPS. zgłoszono wniosek, wcześniej wysuwany przez nas — sprzedaży Jaworzna, a obrócenia dochodu na budowę dachu nad głowa. Był wniosek i na sprzedaż piekarni i domów mieszkaniowych miejskich, wreszcie i sprzedaż fabryki mydła. Gminie opłacą się tylko przedsiębiorstwa o charakterze monopolowym, ale tam, gdzie miasto jest konkurentem w wolnym obrocie, tam nie wytrzyma. O pożyczce niema co myśleć. Kurs pożyczek państwowych jest słaby, a samorządowych jeszcze gorszy; nawet śląska pożyczka stoi 70 za 100. Przestrzec wreszcie należy przed wiązaniem się miasta w spółki państwowo-samorządowe („Lot“ z udziałem 30.000 zł.), które nigdy nie pójdą dobrze.

Przemówienie rr. Schreibera z Bundu i Kluczki z PPS., zakończyły dyskusję środową.

Burza gradowa.

Przeszła wczoraj dwukrotnie nad Krakowem o godz. 11-tej rano i o 2-giej popołudniu. Burza trwała po kilkanaście minut, poczem chmury rozpędzane potężnym wichrem odsłaniały na chwilę słońce. Powietrze ochłodziło się znacznie a dojmujący wicher dawał się dotkliwie we znaki.

Spadł z wysokości 10 m. na głowę.

W Borku Fałęckim w fabryce Solvay spadł wczoraj rano z rusztowania z wysokości 10 m. na ziemię 32-letni Andrzej Kosik. malarz i doznał **złamania podstawy czaszki, pęknięcia kości czołowej i złamania prawej ręki.** Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego, poczem przewiózł ją do szpitala chirurgicznego. Stan nieszczęśliwego jest beznadziejny.

Karygodne figle.

Wczoraj w południe wezwano straż pożarną na ul. Kościelną 5. opodal Parku Krakowskiego. gdzie bawiący się chłopcy zapalili z figlów **drewniane oparkanienie otaczające parcelę, na której ma stanąć kościół parafjalny św. Szczepana.** Sąsiedzi zauważyli pożar wezwali na czas straż. tak. że ogień nie przybrał znaczniejszych rozmiarów.

Wybuch spirytusu przy myciu włosów.

18-letnia Kazimiera Kolasówna. krawczyni, zam. przy ul. Królowej Jadwigi 50 myjąc włosy spirytusem spowodowała przez nieostrożność wybuch spirytusu, przyczem doznała ciężkich poparzeń tułowia. szyji i obu rąk Ofiarą wypadku zajął się lekarz Pogotowia Stan zdrowia Kolasówny jest groźny.

Kto chce zarobić 1000 zł.!

Wiosna, która kilka dni temu uśmiechnęła się słońcem, wczoraj zmarszczyła oblicze, sypiąc śniegiem i deszczem. Dzień minął w ponurym nastroju, spotęgowanym jeszcze przez obfitą kronikę policyjną. Jednym z większych „skoków“ złodziejskich była kradzież z mieszkania 3 funtów szterl. 2 dolarów i dwóch czeków amer. na 135 i 125 dolarów, na szkodę Ruchli Biermann przy pl. Nowym. Sprawca zniknął, jak również i ten, który Sarze Korn przy ul. Józefa zabrał letni płaszcz i ubranie męskie, wartości 500 zł. Gorzej powiodło się Janowi Heretykowi, robotnikowi bez zajęcia, który za kradzież garderoby S. Kremerera dostał bezpłatnie mieszkanie w areszcie. Z rubryki „znalezione“ tak rzadkiej w tych czasach, w których różni generałowie nawet giną, warto zanotować dwa cenne przedmioty, a mianowicie futerko damskie, pozostawione w pociągu, a złożone w VI. Komisarjacie P. P. i branzoletkę złotą, zgubioną na ul. Dietlowskiej, którą oglądać można w IV. kom. P. P. przy ul. Grodzkiej. Kto jednak nic nie zgubił, ten może zarobić aż 1000 zł. za wykrycie sprawcy zabójstwa posterunkowego Kopczyńskiego Stanisława, który w dniu 18 b. m. koło wsi Pociecha-Cegielnia pod Działoszycami w pow. pińczowskim padł z ręki skrytobójczej. Nagrodę wyznaczyła Komenda Główna P. P. w Warszawie i pieniądze płatne są zaraz gotówką, a nie na wekselek, jak to czynią teraz nawet bardzo solidni kupcy. Okazja do zarobku, jak rzadko.

Za oszczerstwo — przed sąd.

W sądzie okręgowym w Krakowie zaczęła się rozprawa prasowa przeciw redaktorowi „Przyjaciela Ludu“, oskarżonemu przez Ks. Podgórniaka z Moszczenicy (pow. Gorlice) o obrazę czci przez zamieszczenie w „Przyjacielu Ludu“ napastliwego artykułu p. t. „Wróg harcerstwa“, wymierzonemu przeciw oskarżycielowi prywatnemu.

Zastępca oskarżonego oświadczył, że red. „Przyjaciela Ludu“ Stapiński **nie dawał do druku i nie znał treści inkryminowanego artykułu**, poczem zawnioskował wezwanie do rozprawy świadka. Trybunał uchwalił wezwać tego świadka, wobec czego rozprawę odroczył. Oskarżyciela prywatnego zastępował **adw. Dr. Rozmarynowicz.**

PRZEZ GŁĄB CZARNEGO KONTYNENTU.

Staraniem Polsk. Twa Geograficznego w Krakowie odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o 11-tej przed poł. w sali kinoteatru „Uciecha“ niezwykle interesujący odczyt prof. Dr. W. Goetla p. t. „Przez głąb Czarnego kontynentu“. Prof. Goetel odbył w ub. roku pierwszą polską podróż przez Afrykę od Przylądka Dobrej Nadziei do Aleksandrji i wrażeniami z tej sensacyjnej swego rodzaju ekspedycji podzieli się z publicznością krakowską na niedzielnej prelekcji.

Życie gospodarcze.

Centrala Zakładów Ubezpieczeń.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej zatwierdziło onegdaj statut Związku Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, który obejmuje cztery zakłady działające na terenie państwa, t. j. w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Królewskiej Hucie.

Do zadań Związku należy m. in. występowanie **w sprawach opinjowania projektów ustawodawczych** oraz przepisów wykonawczych, podejmowanie inicjatywy co do nowych przepisów prawnych lub zmian obowiązujących, opracowywanie opinji w sprawie jednolitego stosowania przepisów prawnych, przedstawicielstwo interesów zakładów wobec władz państwowych i na fachowych zjazdach, oraz konferencjach krajowych i zagranicznych, **organizacja lecznictwa tak zapobiegawczego, jak również zmierzającego do przywrócenia utraconej zdolności do wykonywania zawodu,** np. zakładania i prowadzenia wspólnych zakładów leczniczych i opiekuńczych, fachowo-lekarska lustracja działalności leczniczej Zakł. Ubezp., następnie organizowanie **wspólnej akcji w zakresie lokaty funduszów Zakł. Ubez.,** prowadzenie centralnej statystyki w zakresie ubezpieczenia pracowników umysłowych, urządzanie kursów i organizowanie wszelkiego rodzaju przedsięwzięć, mających na celu podniesienie wiedzy fachowej i sprawności pracy wśród pracowników związku zakładów, zakładów i instytucyj spółdziałających w wykonaniu ubezpieczenia pracowników umysłowych i t. p.

Mamy więc jeszcze jedną centralę, nawiasem mówiąc całkowicie niepotrzebną. Zakłady ubezpieczeń obywały się dotychczas całkiem dobrze bez specjalnego opiekuna. Zadania bowiem jakie ma wypełniać ów Związek według swego statutu mogą zupełnie dobrze wykonywać Zakłady.

Najważniejszem chyba następstwem powołania do życia takiego Związku będą nowe ciężary, finansowe, jakie zakłady bezpośrednio, a ubezpieczeni pośrednio, będą musiały ponosić na rzecz wspomnianej centrali. Czy jest to dziś wskazane pozwalamy sobie wątpić.

Wybrnięcie z przesilenia kwestją długiego czasu.

INSTYTUT BADANIA KONJUNKTUR O SYTUACJI GOSPODARCZEJ.

II. Po kryzysie 1925/26 nastąpiło szybkie podniesienie się życia gospodarczego. Wzrost cen, w związku z przystosowaniem się cen wewnętrznych do poziomu światowego (proces ten trwał aż do końca 1927 r.) wywierał wpływ pobudzający, dając impuls do zakupów antycypacyjnych; **strajk angielski** wywołał duże ożywienie w przemyśle węglowym, przyczyniając się do korzystnej atmosfery psychicznej; ostry przebieg kryzysu i bardzo silne zmniejszenie rozmiarów produkcji, spowodowało konieczność po przeminięciu kryzysu szybkiego powrotu do produkcji bardziej normalnej; spadek złotego oraz wojna celna z Niemcami, utrudniając konkurencję zagraniczną, stwarzały korzystne warunki dla rozwoju naszych gałęzi wytwarzania; łatwość otrzymania kredytów towarowych i pewien zastrzyk pożyczek zagranicznych pobudziły ruch inwestycyjny i t. p.

Obecnie ogólne warunki podstawowe dla przezwyciężenia depresji i przejścia do fazy poprawy kształtują się mniej korzystnie niż w r. 1926. Na rynku światowym odbywa się powszechny ruch zniżkowy najważniejszych surowców i zbóż. Jest prawdopodobne, że ten **zniżkowy ruch trwać będzie czas dłuższy na podobieństwo spadku cen w okresie 1874—1895.** Gdyby tak było, konjunkturalne ruchy zwyżkowe i zniżkowe odbywać się będą, oczywiście, w dalszym ciągu, jedynie podstawowa tendencja będzie **raczej zniżkowa.** Okresy o tego rodzaju tendencji cen mają zazwyczaj charakter depresyjny. Cykle konjunkturalne trwają dłużej, **fazy depresji są przewlekłe.** Otóż istniejący spadek cen na rynku światowym **jest warunkiem,** który zaostrza u nas przebieg depresji, ponadto działać będzie tamująco przy powrocie do poprawy.

Na rynku światowym wprawdzie działa obecnie czynnik, który zazwyczaj pobudza działalność gospodarczą — jest to niska stopa pieniądza, oraz płynność rynku pieniężnego — atoli niska stopa dyskontowa sama przez się nie stwarza dobrej konjunktury, może jedynie przyczynić się przy współdziałaniu innych korzystnych warunków, do szybszego przezwyciężenia konjunktury złej. Zresztą w Polsce, mimo pewnych objawów płynności rynku pieniężnego, w związku z silnem ograniczeniem działalności gospodarczej, **trudności finansowe firm są jeszcze tak znaczne, że powrót do równowagi wymagać będzie dłuższego okresu czasu.** Jest prawdopodobne, że ewentualny wzrost cen zbóż przyczyni się do przełamania kryzysu zaufania, a zatem ułatwi poprawę konjunktury. Tak, jak się sytuacja dziś przedstawia, należy stwierdzić brak warunków przejścia konjunktury do fazy poprawy. Silniejsze złagodzenie depresji może wyjść jedynie od **uruchomienia w większych rozmiarach budownictwa mieszkaniowego.**

Ponadto w miesiącach wiosennych nastąpi zwykłe sezonowe ożywienie. Ożywienie to jednak odbędzie się z **opóźnieniem** i prawdopodobnie mieć będzie przebieg **słabszy niż w latach poprzednich.**

Bilans konferencji genewskiej w sprawie rozejmu celnego

W dniu 24 b. m. zakończyły się **oficjalnie obrady genewskie** w sprawie rozejmu celnego. Bilans pięciotygodniowych prac konferencji przedstawia się w postaci trzech podpisanych aktów, z których pierwszy posiada stosunkowo największe znaczenie, gdyż jest właściwym rozejmem celnym.

Na mocy tej konwencji **wszystkie traktaty handlowe, zawarte przez poszczególne państwa, zostają w mocy do dn. 1 IV 1931 r.** W ciągu tego czasu sygnatarjusze konwencji zobowiązują się traktatów tych nie wypowiadać. A zatem t. zw. konwencyjne stawki celne zostają na przeciąg roku stabilizowane. Stawki celne autonomiczne mogą być jednakże dowolnie podnoszone przez państwa, z tem jednak, że każde podwyższenie stawki **musi być notyfikowane kontrahentom umowy na 20 dni** przed wprowadzeniem w życie nowej podwyższonej stawki. Z chwilą notyfikacji strona poszkodowana podniesieniem stawki może zażądać negocjacyj w celu uzyskania rekompensaty. O ile negocjacje te nie osiągną rezultatów, strona poszkodowana ma prawo w ciągu miesiąca wypowiedzieć konwencję. Powyższe przepisy konwencji o rozejmie celnym nie stosują się do stawek celnych, podniesionych przez państwa w drodze ustawodawczej, albo w nagłych okolicznościach.

Drugim aktem, który został podpisany w Genewie, jest protokół, nakreślający plan dalszej akcji, mającej w przyszłości doprowadzić do zawarcia kolektywnego międzynarodowego traktatu handlowego. Na mocy tego protokółu poszczególne państwa przystąpić mają do rokowania szeregu konwencyj międzynarodowych w sprawach takich, jak n. p. statut cudzoziemców, podwójne opodatkowanie, protekcjonizm administracyjny, przepisy weterynaryjne i t. p. Protokół ten podpisany został przez 15 państw.

Ostatnim, trzecim z kolei aktem konferencji genewskiej jest akt finalny konferencji, podpisany przez 17 państw.

Mimo pozornie pozytywnego planu konferencji sami sygnatarjusze konwencji nie łączą wielkich nadziei z zawartym rozejmem, gdyż postanowienia konwencji okażą się w praktyce iluzoryczne. Właściwe znaczenie konferencji genewskiej leży tylko w fakcie zetknięcia się kierowników polityki gospodarczej poszczególnych państw.

Połowy na polskiem morzu w lutym b. r.

W m. lutym b. r. złowiono na polskiem wybrzeżu **240.819 kg. ryb wartości 140.500 zł.**

W porównaniu ze styczniem b. r. połowy wzrosły pod względem ilości o 8.6%, pod względem wartości natomiast spadły o 34%. W lutym, z powodu trwałej niepogody, połowy były naogół nieszczególne. Z wyjątkiem szprotów, połowy innych gatunków spadły, szczególnie połowy śledzi, płastug i nnych. Dobre wyniki połowu szprotów rybacy zawdzięczają zastosowaniu nowych sieci, t. zw. włoków.

Akcje bez zmiany.

Rynek akcyjny **nadal pod znakiem zastoju.** Interesowano się tylko Bankiem Polskim i Zieleniewskim przy tendencji utrzymanej. Z papierów procentowych dolarówka zniżkowa i w podaży.

Płacono: Bank Polski 168 zł; Zieleniewski 59.50 zł; dolarówka 75.25 zł; Trzebinia fabryka przetworów tłuszczowych 8.25 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie w obrotach prywatnych 8.88—8.89 zł; czeki dolarowe 8.90—8.91 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 27 marca. Belgja 124.40 124.71, 124.09; Holandja 357.90, 358.86, 357.00; Londyn 43.38½, 43.49, 43.28; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.91, 35.00, 34.82; Praga 26.42½, 26.49, 26.36; Szwajcarja 172.62, 173.05, 172.19; Wiedeń 125.65, 125.96, 125.34; Włochy 46.75, 46.87, 46.63; Berlin w obrotach nieoficjalnych 212.84.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 27 marca. Bank Polski 168 — Lilpop 24¼ — Modrzejów 12½ — Pocisk 2¼ — Starachowice 20½, 20¼.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 126, 125, 125½ — 5% dolarowa 75, 74½, 75 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 27 marca. Paryż 20.23, Londyn 25.13, Nowy Jork 5.16.55, Belgja 72.07, Włochy 27.06¼, Hiszpanja 64.25, Berlin 123.32½, Wiedeń 72.80, Sztokholm 138.90, Oslo 138.35, Kopenhaga 138.46, Sofja 3.74½, Praga 15.31, **Warszawa 57.95**, Budapeszt 90.22½, Białogród 9.13¾, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.07, Helsingfors 13.01, Buenos Aires 195.00.

Polska baranina na rynku francuskim

Na rynku paryskim pojawia się od dłuższego czasu **poważna ilość polskiej baraniny** (ok. 1 wagon dziennie). Z początku towar polski uzyskiwał zaledwie 13 frs. za 1 kg., lecz **wkrótce przeciętna cena podniosła się do 13.52 frs. za 1 kg.** dzięki bardzo dobrej jakości mięsa (za niektóre transporty uzyskano przeszło 14 frs. za 1 kg.).

W ostatnich dniach skutkiem nasycenia rynku paryskiego znaczną ilością baraniny pochodzenia francuskiego i holenderskiego, a także skutkiem niespodziewanego nadejścia kilku wagonów baraniny **węgierskiej,** ceny uległy pewnej zniżce (13.10 frs. za 1 kg.). Należy dodać, że do zniżki cen przyczyniło się również **obesłanie rynku paryskiego polską baraniną gorszego gatunku,** wywiezioną przez nieodpowiednio do tego przygotowanych niektórych polskich eksporterów.

Kto wygrał na loterji?

W osiemnastym dniu ciągnienia 5-tej klasy 20-tej polskiej loterji klasowej, padły dalsze wygrane na numery następujące:

Po 2.000 zł. na Nr. 12385 12443 31680 71582 80286 80707 99382 167164 175818 196237.

Po 1.000 zł. na Nr. 5640 17853 27773 33920 76509 86633 98257 99697 104042 115082 118123 122684 133027 150266 161652 170065 183103 188038 190902 195495 196812 200988.

Po 600 zł. na Nr. 5840 6335 14362 24279 33502 49049 55828 63223 64601 66214 70489 78391 81050 94034 109943 115533 118949 120147 132782 146005 146652 151610 160458 166817 173695 182775 208209.

Plenarne posiedzenie Izby.

W dniu 25 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Izby p. T. Epsteina **Plenarne Zebranie Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie.**

Po przystąpieniu do porządku dziennego przewodniczący udzielił głosu **radcy inż. Adelmanowi,** który imieniem Komisji Rewizyjnej złożył sprawozdanie z dokonanej rewizji zamknięcia rachunku funduszów Izby za rok 1929, zgłaszając równocześnie wniosek o jego zatwierdzenie i udzielenie Prezydjum oraz Zarządowi absolutorjum, co plenum uchwaliło.

Następnie Wicedyr. Gaertner złożył sprawozdanie z czynności Prezydjum i biura Izby za czas od ostatniego Plenarnego Zebrania. W szczególności podkreślił on udział Izby w pracach przygotowawczych do Międzynarodowej Wystawy Komunikacyjnej w Poznaniu oraz starania celem zapewnienia przemysłowi okręgu **należytego miejsca w zbiorowym pawilonie polskim na Targach w Medjolanie.**

Z ważniejszych prac Izby w ostatnim okresie wymienić należy współdziałanie z Komitetem normalizacyjnym w sprawie poprawy jakości polskiego surowca skórzanego. Podjęcie badań w drodze ankiety nad sprawnością komunikacji pocztowej w województwie krakowskiem.

Ponadto podjęto prace nad zagadnieniem **budownictwa mieszkaniowego,** oraz nad doniosłą reformą zwyczajów handlowych obowiązujących w handlu zbożem.

W sprawach kolejowych Komisja komunikacyjna Izby oświadczyła się za **skomercjalizowaniem kolei państwowych,** a ponadto przedłożyła obszernie motywowaną opinję w sprawie zróżniczkowania taryf kolejowych, jak również opinję w sprawie projektu drobnicowych przesyłek w skrzyniach. Poza osobistemi interwencjami Prezydjum Izby w sprawach podatkowych, bierze Izba pełny udział w pracach Związku Izb nad nowelizacją podatku przemysłowego. W szczególności podnieść należy interwencję w Kasie Chorych w Krakowie, w rezultacie której komisarz Kasy przyznał ulgi w spłacaniu zaległych składek.

Całokształt prac Izby zamyka się wydaniem szeregu opinji w sprawach zwyczajów handlowych, ustanawiania rzeczoznawców sądowych, stawek targowych i komunikacyjnych przedsiębiorstw prywatnych, jak również i w sprawach koncesyjnych.

Z dużem zadowoleniem przyjęli zebrani radcowie Izby do wiadomości wiadomość, o zapewnieniu Prezydjum przez czynniki rządowe, że **Wyższy Urząd Górniczy nie będzie przeniesiony z Krakowa**

W dyskusji nad powyższem sprawozdaniem zabierali głos nieomal wszyscy obecni, poruszając bieżące zagadnienia życia gospodarczego.

Po zakończeniu dyskusji, przewodniczący zreasumował jej wyniki, przyrzekając we wszystkich sprawach zgłoszenie odpowiednich wniosków u kompetentnych czynników a w szczególności w sprawie **dalszej rozbudowy ulg paszportowych, wprowadzenia z powrotem sezonowych** świadectw przemysłowych wprowadzenia ulg podatkowych przy rozbudowie uzdrowisk, **ulg w opłatach drogowych dla samochodów** przemysłowych i handlowych przy dojazdach kolejowych, jak również w sprawie zamierzonego opodatkowania samochodów dla stworzenia państwowego funduszu drogowego. Wkońcu przewodniczący zapowiedział podjęcie studjów nad zagadnieniem odnoszącem się do **przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości i związanej z nim ochrony wierzyciela.**

Radio.

Sobota 29 marca.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu hejnał; 12.10 Płyty gramofonowe; 15 „Polska a Kozaczyzna“; 15.20 „Mickiewicz“ — Odczyt III.; 15.45 Kącik artystyczny L. S. G.; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „Skrzynka pocztowa“; 17.45 Baśń fantastyczna pióra Zarembiny „Jaś i Marysia na dnie Bałtyku“; 19.25 Płyty gramofonowe; 20.15 Kpt. Fularski: „Konno przez stepy Paragwaju“; 20.30 Koncert muzyki lekkiej; 22 Wł. Skoraczewski: „Filiżanka herbaty“; 22.25 „Ostatnia fala“ — red. Piotrowski: 23 Muzyka taneczna z hotelu „Bristol“.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty gramofonowe; 13.10—15.45 Transmisja z Warszawy; 16.15 Prof. Stanisławski: „Lekcja angielskiego“; 16.40 Płyty gramofonowe; 17.15 „Jak zapobiegać chorobom umysłowym“ — dr Wł. Chłopicki, asystent Un. Jag.; 17.45 Słuchowisko dla dzieci z Warszawy; 19.25 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — dr J. Reguła; 19.58 Sygnał czasu; 20 Hejnał z Wieży Marjackiej; 20.05 „Reminiscencje z ekranu“ — Z. Leśnodorski; 20.30 Koncert z Warszawy; 22 „100 km. wokół Krakowa“ — wygł. p. St. Leszczycki, asystent Un. Jag.

Poznań (334.8) G. 17.25 „Dwie Europy“ — p. C. Kozłowski; 18.55 Interludjum muzyczne: prof. G. Konatkowska (fort.), prof. J. Madeja (klarnet); 20.15 Ze świata kobiecego — p. S. Kazanowska.

Katowice (408.7). G. 19.05 Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska, Gustawa Morcinka: „Serce za tamą“; 19.20 Intermezzo muzyczne; 19.30 D. Doborzyński, asyst. Zakładu Fiz. Un. Jag.: „Z dziedziny fizyki — o filmie dźwiękowym“; 20 Prof. Dr K. Simm, docent Un. Jag.: „Ze świata przyrody — Stroje zwierząt“ — cz. I.

Telegramy z ostatniej chwili.

FIDAC będzie bronił pokoju, opartego na traktatach.

Paryż 27. 3. (PAT). Wczoraj po południu odbyło się przyjęcie, wydane przez **FIDAC** na cześć **gen. Romana Góreckiego, jako prezesa Federacji Polskich Związków Obrony Ojczyzny.** Na przyjęciu obecny był ambasador Chłapowski, oraz około **100 przedstawicieli 10-ciu narodowości**, reprezentowanych w FIDA'u. **Prezes FIDAC-u, Granier**, w swej mowie zapewnił, że **kombatanci** francuscy pozostaną zawsze wierni wspomnieniom wielkiej wojny i **sojuszu francusko-polskiego**, oraz wiernie zawsze stać będą **na** straży nietykalności traktatów. Ambasador Chłapowski w krótkiem przemówieniu zapewnił kombatantów państw sprzymierzonych, że mają w osobie gen. Góreckiego istotnego przywódcę wszystkich (?) byłych wojskowych **w** Polsce. Ostatni przemówił gen. Górecki, który zaznaczył, że byli wojskowi obu narodów **będą zawsze bronili sprawiedliwego** statusu **europejskiego, opartego na traktatach.**

Wiedeń protestuje przeciw prześladowaniu religji w Rosji.

Wiedeń. (AW) W niedzielę przed południem **odbędzie** się wielkie zgromadzenie członków **wszystkich** wyznań religijnych, a następnie nabożeństwo pokutne z powodu prześladowań **chrześcijan** w Rosji sowieckiej. Przed zgromadzeniem **nuncjusz papieski Piffl wygłosi do zebranych kazanie.**

STARCIE HEIMWEHRY Z SOCJALISTAMI.

Wiedeń. (AW) Z Gracu donoszą, że wczoraj wieczorem przyszło tam podczas zgromadzenia Heimwehry do silnych starć między członkami Heimwehry a socjalistami. W czasie bójki padł jeden strzał, oddany przez studenta heimwehrowskiego. Dopiero **policja wkroczyła i rozpędziła bojówkarzy przy pomocy pałek gumowych.**

KOMUNIŚCI ANGIELSCY ZAMIERZAJĄ URZĄDZIĆ „MARSZ GŁODU“ DO LONDYNU.

Londyn. (AW) Angielscy komuniści zamierzają urządzić na znak protestu t. zw. „marsz głodu“. Marsz ten projektowany jest z okolicznych miast do Londynu. **Pierwszy pochód ma się już odbyć w poniedziałek.** Organizacje zawodowe socjalistów bardzo stanowczo zabroniły swym członkom wzięcia udziału w tej demonstracji.

PRZED WYBOREM SĘDZIÓW TRYBUNAŁU MIĘDZYNARODOWEGO SPRAWIEDLIWOŚCI

Genewa 27. 3. (PAT). Generalny sekretarjat Ligi Narodów podjął przygotowawcze zarządzenia do **wyboru sędziów stałego trybunału międzynarodowej sprawiedliwości**, który ma być dokonany na najbliższej sesji zgromadzenia Ligi Narodów.

HENDERSON PERTRAKTUJE Z PREMJEREM EGIPSKIM.

Londyn (PAT). Sekretarz stanu spraw zagranicznych p. Henderson odbył konferencję z przybyłymi do Londynu członkami delegacji egipskiej z premjerem egipskim Nahas Paszą na czele. P. Hendersonowi towarzyszyli niektórzy wyżsi urzędnicy Foreign Office: **Rozmowa dotyczyła szeregu spraw z dziedziny stosunków anglo-egipskich. Porozumienie co do tych spraw utorować ma drogę do zawarcia traktatu anglo-egipskiego, którego projekt wysunęli w sierpniu r. ub. minister Henderson i ówczesny premjer egipski** Mahmud Pasza.

CAŁE MIASTO OBŁOŻONE SEKWESTREM.

Berlin (AW). Niecodzienny wypadek zajęcia sekwestrem całego miasta wydarzył się w Prusach Wschodnich, gdzie, **na zasadzie wyroku sądu, całkowity majątek miasta Orysz** — (Arus) — leżącego około 50 klm. od polskiego miasta granicznego Szczuczyna w Polsce. **Nieruchomości, hipoteki, zaległości podatkowe zostały przez egzekutora obłożone aresztem na rzecz pewnego banku,** który udzielił miastu pożyczki. Gazownia została unieruchomiona, miasto tonie w ciemnościach.

GROBY Z EPOKI BRONZOWEJ NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Opole (AW). Na ulicy Cmentarnej w Królewskiej Nowej Wsi odkryto w tych dniach **7 grobów z epoki bronzowej.** Urny przedstawiające znaczną wartość muzealną były zakopane bardzo **płytko w ziemi, bo tylko 1/4 metra pod powierzchnią.** Wykopaliska oddano do rozporządzenia zarządowi prowincjonalnemu w Raciborzu.

—o—

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł.). Posiedzenie Rady Banku Polskiego zwołane zostało na 11-go kwietnia. Na posiedzeniu tem ma być omawiana **sprawa dalszego obniżenia stopy dyskontowej.**

Konferencja desygnowanego premjera z klubami.

KL. NARODOWY ODMAWIA PRZYBYCIA NA KONFERENCJĘ, NIE CHCĄC PRZEDŁUŻAĆ PRZESILENIA.

Warszawa, 27. 3. (Telef. wł.). Klub Narodowy w odpowiedzi na zaproszenie p. Jana Piłsudskiego na konferencję wystosował następujące pismo: „Do sekretarjatu prezydjum rady ministrów na ręce p. por. Karczewskiego w miejscu. — **W odpowiedzi na telefoniczne zaproszenie na konferencję prezesa Klubu Narodowego p. posła Rybarskiego przez p. posła Jana Piłsudskiego, któremu** P. Prezydent Rzplitej powierzył utworzenie rządu, mam zaszczyt zakomunikować następującą odpowiedź:

Prezes Kl. **Narodowego dziękuje uprzejmie za zaproszenie. Stanowisko polityczne** Kl. **Narodowego jest znane. Zostało ono określone w sposób jasny zarówno podczas poprzedniego, jak i obecnego przesilenia rządowego.** Kl. **Narodowy nie chce**

nawet godzinę

przedłużać przewlekającego się przesilenia, a uważając proponowaną konferencję za zbyteczną udziału w niej nie weźmie. — Łączę wyrazy szacunku i poważania — sekretarz Parl. Kl. Narodowego M. Kozłowski“.

Już we środę wieczorem poseł Jan Piłsudski odbył naradę z posłem Sławkiem, prezesem Kl. B. B. Rozmowa trwała bardzo krótko.

Rzecz prosta, — **mówił pułkownik** Sławek **o tej wizycie,** — desygnowany premjer jako członek B. B., oddawna biorący najczynniejszy udział w pracach Klubu, doskonale nasze stanowisko rozumie.

W dniu dzisiejszym p. **Jan Piłsudski przyjął naprzód posła Waszkiewicza z N. P. R. Lewicy.** Rozmowa trwała krótko i miała charakter mniej polityczny, natomiast poświęcona była przedewszystkiem **sprawom gospodarczym, zwłaszcza położeniu w Łodzi i w przemyśle włókienniczym.**

PRZEDSTAWICIELE CENTROLEWU NIE PORUSZALI PERSONALJÓW

Z kolei przyjęty był p. **M. Malinowski z B. B. S.,** również na krótkiej konferencji. O godz. 13.30 przybyli **w imieniu Centrolewu do p.** Jana Piłsudskiego posłowie **Niedziałkowski, Dębski i Róg i wręczyli deklarację. W rozmowie nie poruszano wcale sprawy personaljów.** P. Jan Piłsudski oświadczył, że jakkolwiek znane mu są stanowiska wszystkich stronnictw i deklaracje, złożone p. Szymańskiemu. uważał jednak, **że dla podtrzymania zwyczajów parlamentarnych na zachodzie wypadało mu zaprosić przedstawicieli stronnictw.**

WSPÓŁPRACA Z SEJMEM ALBO UCZCIWE WYBORY.

P. Jan Piłsudski wspomniał o

potrzebie współpracy z Sejmem

i nadmienił, że gdyby okazała się ona niemożliwą, należałoby przeprowadzić

uczciwe wybory

Rewizję konstytucji uważa za dopuszczalną jedynie na drodze konstytucyjnej. Rozmowa trwała zaledwie 10 minut i uzupełniona była fotografją.

O godz. 16 przyjęty był przedstawiciel **Koła Żydowskiego,** o godz. 17 **poseł Lewicki,** przedstawiciel **Ukraińców,** o godz. 17.30 **poseł Jeremicz,** przedstawiciel **Białorusinów.**

Na tem rokowania ze stronnictwami zostały zakończone. Wieczorem ma być wydany oficjalny komunikat o konferencjach desygnowanego premjera z przedstawicielami klubów.

Marsz. Piłsudski wycofa się z polityki?

Wiadomości o formowaniu gabinetu przez p. Jana Piłsudskiego i stanowisko desygnata **wywołały**

duże poruszenie

w kołach politycznych. Szczególne podniecenie znać w kołach B. B. W. R. Równocześnie bowiem na tle rozważań o składzie przyszłego gabinetu rozeszły się wersje o zamiarze marsz. Józefa Piłsudskiego

niewstąpienia do gabinetu

Posła Jana Piłsudskiego. Marsz. Piłsudski ma zadowolić się jedynie stanowiskiem generalnego inspektora armji. Mówią również o zamiarze marsz. J. Piłsudskiego udania się

na dłuższy czas zagranicę.

Słychać również pogłoski, że kto wie, czy nie zechce marsz. Piłsudski wycofać się z życia politycznego i pozostać w Sulejówku. Skoro dodamy do tego pogłoski na temat ewentualnych wyborów, przeprowadzonych w sposób uczciwy, zrozumiemy, jak koła polityczne mogą być poruszone i podniecone.

Sukces Briand'a w parlamencie francuskim.

Rola Francji na konferencji morskiej w Londynie. — Ugody haskie najdonioślejszym aktem dyplomatycznym i jurydycznym.

Paryż, 27. 3. (PAT). Prasa dzisiejsza poświęca swą uwagę głównie 2 kwestjom. Jedną z nich jest **mowa, wygłoszona w senacie przez** Briand'a, która zbiera **ogólne pochwały.** Minister spraw zagranicznych nie wdając się tym razem w rozwijanie ulubionego swego tematu— braterstwa europejskiego, ograniczył się do zwykłego przedstawienia **roli Francji na konferencji morskiej w Londynie.** Nie zważając na charakter, raczej narodowy, jego przemówienia, prasa lewicowa staje na tym samym gruncie i oświadcza, iż **konieczne było, aby człowiek Locarna** dowiódł, że **w Londynie, w walce o bezpieczeństwo, Francja ma słuszność po swojej stronie.** Prasa nacjonalistyczna przyklaskuje oczywiście Briand'owi, wyrażając przytem życzenie, **aby przemówił w Londynie tym samym językiem, którego użył w senacie.**

Drugą kwestją, będącą na porządku dziennym, jest **debata nad planem Younga w parlamencie.** „Petit Parisien“ oświadcza, że **ugody haskie, których ratyfikacja spowoduje wprowadzenie w czyn planu Younga, stanowią w swej całości najdonioślejszy akt dyplomatyczny i jurydyczny od chwili podpisania traktatu wersalskiego.** Ugody te likwidują nietylko pomiędzy Niemcami a aljantami wszystkie sporne kwestje polityczne i finansowe. którym szereg konferencyj dał dotychczas tylko tymczasowe rozwiązanie, lecz **rozstrzygają wszelkie rachunki i spory, będące dotychczas w zawieszeniu między wielkimi i małymi aljantami.** Jest to całkowita likwidacja. którą wszyscy, biorący **udział w rokowaniach** w Hadze — nie wykluczając Niemców — **nazwali wyraźnie likwidacją ostateczną.**

Paryż, 27. 3. (PAT). W czasie dyskusji w Izbie w sprawie ratyfikacji układów haskich, Izba odrzuciła wniosek w kwestji formalnej, postawiony przez Marin'a. **Rząd stawiał kwestję zaufania.**

—o—

Trybunał u ciężko chorego akad. Cornera.

Corner stwierdza z całą stanowczością, że pobił go posterunkowy Pawełek

Nowy Targ. (Telef. wł.). We czwartek 27 o godz. 8 rano wyjechali z Krakowa do Nowego Targu członkowie trybunału dla przesłuchania akademika jugosłowiańskiego Ivo Cornera, pobitego ciężko przez policjantów krakowskich i leczącego się od dwóch lat w tutejszym szpitalu powszechnym. Koło godz. 11 rano przybyli do N. Targu samochodami: przewodniczący trybunału sędzia Cieślewski, wotanci Buratowski i Czuchanowski, prokurator Kozłowski, obrońca oskarżonego Pawełka adw. Dr Aschenbrenner, lekarz Dr Kwiatkowski i in. Przesłuchanie Cornera nastąpiło w sali szpitalnej. **Corner leżał w łóżku w gorączce 38°, widocznie podniecony i zdenerwowany.** Z dużym wysiłkiem opowiedział szczegóły pobicia go w celi aresztanckiej I. Komisarjatu w Krakowie, **gdzie otrzymał** szereg potężnych uderzeń i kopnięć. Stwierdza z całą **stanowczością, że bił go posterunkowy Pawełek, natomiast, którzy policjanci go kopali — nie wie.**

Następnie przesłuchał przewodniczący pielęgniarkę **Czarnecką,** która pod przysięgą zeznała, że w **ub.** roku bawił w szpitalu osk. Pawełek, który prowadził rozmowę z Cornerem. Treści rozmowy nie słyszała, natomiast zauważyła, że po rozmowie Corner był wielce zdenerwowany, **żalił się na kpiny,** jakie go spotkały ze strony Pawełka i chciał iść ze skargą na niego do dyrektora szpitala Dr Türschmieda. Dr Türschmied przesłuchany złożył trybunałowi sprawozdanie ze stanu zdrowia Cornera, przedstawiając stan chorobowy akademika jako bardzo **ciężki, połączony z wysiękami płuc co kilka dni się powtarzającemi i komplikacjami gruźliczemi.** Ze szpitala trybunał udał się do sądu nowotarskiego, **gdzie przesłuchał** niejakiego Palichleba, na okoliczność rozmowy Cornera z Pawełkiem. **Po godz. 3 po południu trybunał i obrońcy odjechali do Krakowa.**

Dochody skarbu w ciągu 11 miesięcy b. r.

W ciągu ostatnich jedenastu miesięcy bieżącego roku budżetowego, t. j. od kwietnia 1929 r. do marca b. roku. wpływy z **danin publicznych osiągnęły** w ogólnej **sumie 1.238 milj. zł.,** a razem z innemi dochodami (cła, monopole, przedsiębiorstwa) — 2.749 milj. zł. W porównaniu z tym samym okresem roku budżetowego 1928-29 — stanowi to **zwiększenie wpływów budżetowych o 34.6 milj. zł.** Ponieważ w ciągu ostatnich 11 miesięcy **wydatki Państwa wyniosły 2,689.6 milj. zł.,** przeto **nadwyżka budżetowa stanowi 59.4 milj. zł.** Z zestawienia z wydatkami Państwa w poprzednim roku budżetowym, wynika, że w ciągu ostatnich 11 miesięcy wydatki **wzrosły o 146.8 milj. zł.**

Marsz. Daszyński zwoła plenum Sejmu na sobotę.

Warszawa 27. 3. (Telef. wł.). W godzinach rannych wiceprezes **Kl. Narodowego poseł Winiarski** udał się do marsz. Sejmu Daszyńskiego i zażądał zwołania posiedzenia Sejmu, **wskazując** na konieczność załatwienia nietylko poprawek Senatu do budżetu, ale **również kredytów dodatkowych na rok 1927/28, na co od blisko 9 miesięcy czeka Trybunał Stanu.** Marszałek Daszyński odpowiedział, że zamierza zwołać posiedzenie plenarne na sobotę. **Zwołanie posiedzenia we wcześniejszym terminie jest niemożliwe ze względów technicznych. W sprawie kredytów dodatkowych za rok 1927/28 biuro Sejmu nie otrzymało sprawozdania komisji budżetowej, sprawa zatem nie będzie figurować na porządku dziennym sobotniego posiedzenia.**

—o—

Pod rządami socjalistów w Anglji wzrasta bezrobocie.

Londyn (AW). Liczba bezrobotnych w ostatnim tygodniu na terenie Anglji **wzrosła niepomiernie.** Mianowicie zarejestrowano **58 tysięcy nowych bezrobotnych.** Ten wielki wzrost przypisywany jest przedewszystkiem wprowadzeniem w życie nowej ustawy, która rozszerza podstawy rejestracji bezrobotnych. W ten sposób cały szereg bezrobotnych, którzy dotychczas nie korzystali z zapomóg, obecnie zasiłki te otrzymują. **Ogólna liczba bezrobotnych na dzień 17 marca br. wynosiła w Anglji 1.622 tysiące.**

AMERYKA SZUKA DRÓG WYJŚCIA W KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Paryż 27. 3. (PAT). Według „Petit Parisien“ ideą Stanów Zjednoczonych jest zawarcie **paktu konsultatywnego między mocarstwami, biorącemi udział w konferencji morskiej, któryby** pocieszył Anglję, pozwalając jej jednocześnie na uczestniczenie **w pakcie bezpieczeństwa,** dotyczącym wód Morza Śródziemnego i innych mórz europejskich. Z kolei — zdaniem dziennika — odbywały się, bez udziału Stanów Zjednoczonych, narady nad drugim układem, obejmującym mocarstwa europejskie, którego celem byłoby już nie ograniczenie, lecz **redukcja** zbrojeń.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Czwartkowe (drugie z rzędu) posiedzenie budżetowe rady m. Krakowa rozpoczęło się przemówieniem **radcy miejskiego Holeksy.**

Mówca porównał preliminarz budżetowy Krakowa z budżetem i gospodarką miast Poznania i Lwowa. Porównanie to nie wypada pod żadnym względem **na korzyść naszego miasta. Zarząd miasta prowadzi gospodarkę bez planu, bez troski o zdobycie funduszów,** tak jak je uzyskuje Poznań w drodze pożyczek i jak Lwów, podejmujący większą akcję budowlaną. **Bezprogramowość ta wypływa m. in. z ciągłego wyczekiwania na nowe ustawowe unormowanie samorządu miejskiego, z czem rząd ku ogromnej krzywdzie samorządu małopolskiego** systematycznie zwleka.

W tych warunkach należałoby oczekiwać ze strony zarządu miasta wyjątkowej **inicjatywy dla urządzania imprez, któreby ożywiły miasto i wzbudziły wielkie zainteresowanie, ściągając swoich i obcych.** Pod tym względem obserwujemy zupełną bezczynność, a nawet zagraża Krakowowi, że **utraci na rzecz Katowic tak ważną placówkę, jak Muzeum Etnograficzne,** które w tym roku traci swe pomieszczenie na Wawelu i staje wobec groźby znalezienia **się na bruku.**

Mówca wskazuje dalej na konieczność **poczynienia starań o samorząd wojewódzki,** która to sprawa ma duży wpływ i na stosunki miejskie.

Wkońcu radca Holeksa odpowiada na podniesione w dotychczasowej dyskusji przez radców żydowskich Schreibera i Landaua protesty i żale. **Imieniem Kl. Ch. D. mówca oświadcza, że Klub głosować będzie ze budżtem jako koniecznością dla miasta.**

Na przemówieniach radców Stączka i Kosobudzkiego zakończyła się dyskusja ogólna, poczem bez dyskusji przyjęto dział I. (osobowy), II. (majątkowy), IV (spłata długów) budżetu. Przy dziale V (drogi) rozwinęła się ożywiona dyskusja, która trwa dotychczas (godz. 20-ta).

NORMAN VENNER. 8

Nieudolny fałszerz.

— Pan się nie może cofać — odpowiedziała Oliwja, a zresztą to pańska wina. Jeśli Artur przybędzie, możemy o tem pomówić, jeśli nie, musi pan zostać nadal Arturem.

Jeremi nie chciał jej drażnić. I bez tej komplikacji była bardzo zgnębiona nagłą, żałobną wieścią.

— Znam dobrze Artura, był narwany od dziecka. Nie wiem wprawdzie jakie teraz głupstwo palnął, lecz jeśli zapowiedział trzechmiesięczną nieobecność, może się pan spodziewać, że nie wróci ani o dzień wcześniej. Czy panu nie napomknął co o swych projektach?

— Milczał o nich zupełnie.

— Naturalnie jakieś nowe warjactwa. Właściwie cieszę się, że mu pan dopomógł. Widać, było mu to potrzebne.

— Mnie również — pomyślał Jeremi. Wpatrzył się w jej profil zarysowany ostro na różowem tle porannego nieba. Smutek, bladość lic po nieprzespanej nocy, nadawały jej pozór wątłej i słabej istoty potęgując jeszcze urok jej piękności. Spojrzenie tkwiące w dali miało zagadkowy wyraz. Jak chętnie Jeremi byłby ją wziął w ramiona, pocieszył w ciężkim smutku, zdjął z niej troskę o przyszłość. Lecz zapanował nad sobą.

„Uważaj ośle — pomyślał, — i tak masz dość kłopotów. Byłoby niesłychane narazić sobie jedną jedyną osobę na której możesz polegać.

— Kogo tam zastaniemy? — zapytał wkońcu.

— Tylko Filipa, zresztą nikogo. Potem przyjedzie rodzina.

— Więc Filip jest moim bratem. Jesteśmy na dobrej stopie?

— Przeciwnie. Sprzeczacie się, ilekroć się zetkniecie. Filip wpłynął na ojca, by wydalił z domu Artura, stąd jego mieszkanie w Londynie. Żyjecie z sobą jak pies z kotem.

— No, ozwał się na to Jeremi, — szczęśliwe czasy nadchodzą. Po pierwsze lady Dorota, której nie widziałem na oczy choć ma zostać moją żoną, po drugie mój starszy brat, który mnie nienawidzi a po trzecie, ja, to wogóle nie ja.

Skrzywił się tak pocieszenie, że uśmiech na jej usta wywołał.

— Proszę nie troskać się tak bardzo, tłumaczyła. Z moją pomocą jakoś się pan wyplącze. Filip jest krótkowidzem i weźmie pana za brata, widząc nasz braterski stosunek. Wogóle nie poweźmie żadnych podejrzeń.

— A propos krótkiego wzroku, — pytał Jeremi — poczem poznała pani, że nie jestem jej bratem?

Milczała, patrząc z uśmiechem przez szybę. — Widzi pan... jednak jest pan inny.

— Tak, — zawołał Jeremi. — To wyjaśnia wszystko. Przyznaję pani słuszność.

— Trudno bliżej określić. Widzi pan, Artur, to Artur.

— I w tem przyznaję pani słuszność, — odpowiedział poważnie.

— Wcale trafna odpowiedź.

— A pan, to właśnie pan, Jeremi.

— Dziękuję pani. Wiedziałem że to się musi wyjaśnić. Ale pani ma poprostu świetne definicje! Zdaje się, że to specjalny pani talent. Powinna pani częściej wykładać ludziom, co w gruncie rzeczy wartają, niejednemu się przyda.

— Niech pan będzie rozsądny. Wie pan jak to pojęłam.

— Doskonale. Dlatego też znajduję, że definicja była świetna.

— Słuchaj pan, jest pan wprost niemożliwy.

— Na serjo: Wobec bukmekerów, Willetta, Mainterleyów mogłem z powodzeniem udawać. Lecz skoro mnie pani ujrzała, pomyślała pani zaraz: Któż to ten chłopak? Po czem poznała mnie pani? Nie pytam z ciekawości. Ważna to dla mnie infromacja, gdyż z innymi może się zdarzyć to samo. Czy mam odstające uszy? Może zacność mego oblicza jest tak uderzająca? Czy moja wrodzona skromność, czy...

— Dość już — zawołała Oliwja. Pan jest naprawdę wcale.... Mniejsza o to. Nic z tego co pan powiedział, właściwie sama nie wiem co uderzyło mnie w panu. Lecz nie mógł pan być mym bratem... A teraz proszę mnie już nie badać, gdyż powiem, czego nie chciałam powiedzieć i czego wcale nie myślę.

Jeremi zastanowił się chwilę nad tem powiedzeniem. Zarumieniła się nagle. Stąd pochlebny dlań wniosek: „Pan, to właśnie pan, Jeremi", mile brzmiało mu w uszach. Lecz czy wogóle miało to jakieś ukryte znaczenie: „powiem, czego nie chciałam i czego wcale nie myślę". — Dajmy na to, że o mnie myśli...

Osioł ze mnie — zakonkludował Jeremi. — To wszystko tłumaczy.

Owego poranka gmatwanina nie zagmatwała się bardziej. Spokojnie spożyli śniadanie w pociągu i wysiedli nieco wypoczęci.

Już naczelnik stacji napędził stracha Jeremiemu. Mieli opuścić stację, by zająć miejsca w powozie, gdy Jeremi uczuł obcą rękę na swem ramieniu. — „Tak bywa gdy.. przemknęło mu przez myśl. — Czy mam powiedzieć, że pójdę z nim dobrowolnie?". Na szczęście zmilczał. Naczelnik stacji zabrał głos tymczasem. „Jakże mi przykro! Jego lordowską mość znałem przez całe życie. Szkoda, że pana nie zobaczył przed śmiercią".

Jeremi odetchnął z ulgą w powozie. — Zdaje się, że stary znał dobrze rodzinę a przecie nic nie spostrzegł.

Potem jednak zauważył Jeremi, że patrzał za powozem. Czyżby go jednak coś tknęło? Znów odczuł niebezpieczeństwo swego położenia i spojrzał na Oliwję. Owiała ją świeżość letniego poranku, darząc nowym powabem: Jeremi wytrwa na placówce.

„W najgorszym razie będę wisiał, nic więcej nie mogą mi zrobić, — pocieszał się w duchu. — a z nikim nie potrzebuję się liczyć.

Drugą niespodziankę zgotował mu zamek Pulldan, gdyż był jak wymarzony: wytworne linje wspaniałego gmachu z czasów Tudorów, smukłe wieżyce i kominy dziwnych kształtów, stary park, murawy niepospolitej piękności, las, rzeka z przystanią dla łodzi, stare cedry i dęby. Wszystko jawiło się w doskonałej piękności, jakby znało jej wartość. Zamek Pulldan odebrał znów Jeremiemu wszelka pewność siebie; wszystko naokół było nazbyt piękne, solidne i ugruntowane.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Fecka.